Rok IV | Środa 12 września 1934 r. | Nr. 237

NOWY CZAS

KATOWICE
Mielęckiego nr. 8
Telefon 346-48 — P. K. O. Nr. 300277

10 Gr

Reprezentacje:
Cieszyn, Rynek
Bielsko, Kolejowa 11
Sosnowiec, Będzińska
Rybnik — Król. Huta
Tarn. Góry — Lubliniec

Bajan dogania czoło

Lot turniejowy nad piaskami Sachary

WARSZAWA, 11. 9. (tel. wł.) Sytuacja w locie okrężnym zmienia się z każdym dniem. Kapitan Bajan, który był na pierwszem miejscu, a później spadł na miejsce szóste, obecnie znowu znajduje się na miejscu trzeciem, albo nawet drugiem, według bowiem obliczeń — oczywiście zupełnie nieoficjalnych, dokonanych po otrzymaniu dokładnych czasów jego przelotu w Marokku; okazuje się, że posiada on obecnie 1786 punktów. Góruje nad nim lotnik czeski Ambruz 1795 punktami oraz Płonczyński, który zajmuje pierwsze miejsce, posiadając 1821 pkt.

Lot we wtorek rozpoczęły 24 samoloty, odpadł bowiem włoski samolot Angelego, który, jak to już wczoraj donosiliśmy, nie przybył na czas do Algieru. Stwierdzono, że Angeli miał wypadek na lotnisku w Meknes, gdzie uszkodził sobie płozę. W czasie wypadku załoga uległa silnemu wstrząsowi, tak, że lotnik przebywa obecnie w szpitalu. Przypuszcza się jednak, że po paru dniach Angeli będzie mógł polecieć na swoim samolocie do Włoch, o ile uszkodzona płoza zostanie do tego czasu naprawiona.

Odpadł także polski lotnik Florjanowicz. W jego motorze pękł wał korbowy. Przesłanie zapasowego wału zajmie tak duża czasu, że Florjanowicz musi być wycofany z zawodów. Wobec tego w chwili obecnej jedynie ekipa czeska, najmniejsza, bo składająca się tylko z trzech samolotów, leci bez żadnych zmian. Ma ona największe szanse otrzymania nagrody zespołowej. Gdyby przypadkiem jednak któryś z zawodników czeskich wycofał się z lotu, to oczywiście szanse ekipy czeskiej do nagrody zespołowej zmniejszą się poważnie.

Kierownictwo ekipy polskiej postanowiło, że odtąd odcinek trasy lotu okrężnego od Tunisu do Warszawy obsługiwany będzie przez następujące bazy pomocy technicznej dla zawodników polskich: bazę w Rzymie, lotną bazę w Zagrzebiu i punkt pomocy w Pradze czeskiej.

WARSZAWA, 11. 9. (tel. wł.) We wtorek zawodnicy mieli do przebycia stosunkowo niedługi odcinek z Algieru przez Biskrę do Tunisu. Był to lot o tyle urozmaicony, że lotnicy lecieli nad częścią Sahary i musieli przelatywać nad łańcuchem górskim, przekraczającym 1.500 m wysokości. Obeszło się jednak bez żadnych wypadków. Między godz. 11.20 a 12.15 na lotnisku w Tunisie wylądowały wszystkie aparaty za wyjątkiem samolotu Płonczyńskiego. Jego spóźnienie nie budzi jednak obaw, gdyż wystartował on z Algieru o 2 godziny później, niż inni lotnicy.

Stacja lotnicza w Biskrze nie podała dotychczas do Warszawy czasów przylotu i odlotu poszczególnych lotników, wobec tego do tej pory nie podobna się jeszcze zorjentować, jakie zmiany zaszły w nieoficjalnej punktacji zawodów. W szczególności nie wiadomo, z jak wielką szybkością leci obecnie kapitan Bajan, usiłując nadrobić swoje spóźnienie, i czy wysunął się już z powrotem na pierwsze miejsce, czy też to pierwsze miejsce nadal zajmuje jeszcze Płonczyński.

Wydatki wojenne Japonji

wyniosą miljard złotych

LONDYN, 11. 9. — „Times" donosi z Tokio, że preliminaż budżetowy ministerstwa wojny, zamykający się w wydatkach sumą 626 miljonów jen ,zgórą 900 miljonów złotych!) zaskoczył wszystkich, bowiem spodziewano się ogólnie na podstawie nieoficjalnych danych, że wydatki ministerstwa wojny nie przekroczą sumy 560 miljonów jen a więc około 850 milj. zł. Preliminarz budżetowy Japonji na rok następny przewyższa obecny budżet o 177 miljonów jen (około 280 milj. zł.). Urzędnicy ministerstwa wojny mieli oświadczyć, że wydatki na pomoc i obronę nowego państwa mandżurskiego w związku z nieuregulowanemi dotąd stosunkami z Sowietami, nie pozwolą na obniżenie preliminarza ministerstwa wojny w spodziewanej wysokości.

—o—

Sowiety otrzymały stałe miejsce

w Radzie Ligi Narodów

Polska głosowała za przyjęciem

GENEWA, 11. 9. (tel. wł.) Rada Ligi Narodów na tajnem posiedzeniu uchwaliła utworzenie nowego stałego miejsca w radzie na rzecz Rosji sowieckiej. Uchwała zapadła bez sprzeciwu przy wstrzymaniu się od głosowania przedstawicieli Argentyny i Portugalji. Wszyscy inni delegaci, w liczbie 11, nie wyłączając Polski, głosowali za przyznaniem Rosji stałego miejsca.

Sprawa formy zaproszenia Sowietów do Ligi napotyka nadal na trudności i do tej chwili nie została ustalona.

PARYŻ, 11. 9. Agencja Havasa donosi z Genewy, iż według pogłosek, krążących w kuluarach, minister Beck na poufnem posiedzeniu członków rady Ligi miał podkreślić, że przyjęcie Związku sowieckiego do Ligi Narodów nie powinno w żadnym wypadku naruszać obecnego stanu stosunków polsko-sowieckich, wynikającego z podpisanych przez oba państwa traktatów, i oświadczył, że Polska będzie głosować zarówno za przyjęciem Sowietów do Ligi Narodów, jak i za udzieleniem Związkowi sowieckiemu miejsca stałego w radzie Ligi.

PARYŻ, 11. 9. Agencja Havasa donosi z Genewy, iż na skutek rokowań bezpośrednich pomiędzy Warszawą i Moskwą, rząd sowiecki stwierdził, iż wejście do Ligi Narodów w niczem nie zmieni zobowiązań, wynikających z dwustronnych układów polsko-sowieckich.

Książe Pszczyński uiścił opłaty sądowe

od wniesionych odwołań w kwestji zarządu przymusowego

BERLIN, 11. 9. Niemieckie Biuro Informacyjne przynosi z Genewy wiadomość z „kół dobrze poinformowanych", jakoby skarga ks. Pszczyńskiego miała być przez Radę załatwiona tylko formalnie i przekazana komitetowi trzech bez podania jakichkolwiek wskazówek, idących w kierunku niedopuszczenia do wprowadzenia zarządu przymusowego. Te same „koła dobrze poinformowane" mają według Niemieckiego Biura Informacyjnego jakoby wyrażać przypuszczenie, że mocarstwa decydujące w Radzie chciałyby w ten sposób pozyskać Polskę dla ustępstw w innych dziedzinach politycznych. Jeżeliby Rada Ligi — oświadcza komunikat niemiecki — zajęła istotnie takie stanowisko, byłoby to nowym dowodem, że jest ona w każdej chwili gotowa wyrzec się w przetargach politycznych zagwarantowanych uroczyście praw narodowościowych.

Jak się dowiadujemy w dniu wczorajszym zosaały wnieesione przez księcia Pszczyńskiego do kasy sądoweej przepisane opłaay od wniesionych odwołań w kweesaji usaanowienia zarządu przymusowego.

Odpowiedź na zażalenie ks. Pszczyńskiego zostanie wobec tego wniesiona przez prokuratorję generalną w najbliższym czasie.

Po rozpatrzeniu odpowiedzi zapadnie decyzja sądu w tej sprawie.

—o—

Niezwykłe najście w Dzieckowicach

Ucharakteryzowani na bandytów krewni

wywarli zemstę na macosze

Z Pszczyny donoszą: Ubiegłej nocy weszli nieznani dotychczas sprawcy na podwórze inwalidy górniczego Wojciecha Gaji w Dzieckowicach, poczęli pukać do drzwi i domagali się, by im otworzono.

Ponieważ Gaj o tak późnej porze nieznajomym nie otworzył, przeto córka jego Anna wyszła z mieszkania i odemknęła drzwi w korytarzu. Wtargnęło wówczas do korytarza 4-ch osobników. — Trzech z nich twarze miało zasłonięte chusteczkami. — Udali się oni zaraz do pokoju sypialnego, gdzie spali Gajowie i bez wszelkiej przyczyny pobili Gaja i żonę jego, a następnie przeszukali stare części ubrań w skrzyni, poczem zabrali dwie stare zniszczone bluzki damskie oraz porzucili w mieszkaniu pęk nieudolnie wykonanych wytrychów, a następnie oddalili się w niewiadomym kierunku.

Dochodzenia prowadzone w tej sprawie wykazały, że w danym wypadku zachodzi zemsta ze strony najbliższych krewnych.

Gajowa jest macocą i znęcać się miała nad dziećmi Gaja z pierwszego małżeństwa, a pozatem stwierdzono, że Gajowie od dłuższego czasu procesują się z krewnymi w sprawach spadkowych.

Pod zarzutem pobicie Gajów przytrzymano zięcia Sobotę Wincentego z Imielina i Sapetę Franciszka z Dzieckowic.

—o—

Katastrofa autobusowa pod Sadowem

przedmiotem rozprawy sądowej

WARSZAWA, 11. 9. — Przed izbą karną Sądu Okręgowego w Warszawie rozpoczął się proces właścicieli i szofera nieszczęsnego autobusu, który przed paru tygodniami uległ katastrofie pod Sadowem i wpadł do wody, przyczem straciło życie 18 pasażerów.

Rozprawa wywołała olbrzymie zainteresowanie nietylko z uwagi na wielką ilość ofiar, ale także i ze względu na szczegóły odsłaniające tajniki technicznej strony komuniakcji autobusowej.

W pierwszym dniu rozprawy została wygłoszona ekspertyza rzeczoznawców, ktòrzy stwierdzili m. in., że gumy na kołach autobusu były w 9/10 zużyte i wogóle stan wozu nie odpowiadał nawet w części wymogom ruchu.

—o—

Panika w Algierze

po trzęsieniu ziemi

PARYŻ, 11. 9. — Ludność północnego Algieru ciągle jeszcze pozostaje pod wrażeniem ostatniego trzęsienia ziemi, które zniszczyło zupełnie miejscowość Carnett i znajduje się w panicznym nastroju.

Dowodem tego jest, że kiedy wczoraj odczuto ponownie lekkie wstrząsy, mieszkańcy w popłochu opuścili swoje domostwa i obozują pod gołem niebem.

W związku z katastrofalnemi skutkami trzęsienia, gubernator Algieru wyasygnował na pierwszą pomoc dla ofiar 60.000 franków.

Ostatnie wstrząsy uszkodziły silnie wielką liczbe domów w St. Cyprien.

Zięć zabił teścia.

Ohydne morderstwo w Łagiewnikach.

Brzeziny, 12 września. Wczoraj w Łagiewnikach powiatu Brzezińskiego dokonano ohydnego mordu.

We wsi tej mieszkał niejaki Jan Sęk, który niedawno wydał swą córkę za Adama Pająka.

Młody zięć otrzymawszy od Sęka część gospodarstwa i ziemi, był z czegoś niezadowolony. Żądał przepisania na niego

całego majątku.

Sęk sprzeciwił się temu. Oświadczył że nie jest jeszcze tak stary, aby wyzbywać się całej ziemi, lecz przyrzekał że nie kto inny, lecz właśnie Pająk otrzyma w spadku resztę majątku.

Na tem tle dochodziło pomiędzy nimi do częstych sprzeczek w czasie których Pająk groził teściowi, że go zabije.

Wczoraj w czasie kłótni, nagle wyciągnął zza cholewy nóż i wbił go w pierś teściowi.

Sęk, jak rażony piorunem padł na ziemię, nie wydawszy jęku.

Okazało się, że pchnięcie nożem skierowane było w serce i śmierć nastąpiła natychmiast.

Pająka aresztowano i przekazano do dyspozycji władz sądowych.

PŁYWAJĄCE PAŁACE.

Pyszne jachty miljonerów.

Nieodzowną przynależnością każdego szanującego się miljonera jest własny luksusowy yacht, który zazwyczaj odznacza się niezwykłym przepychem

wewnętrznych urządzeń.

Takie pływające pałace mogą utrzymywać istotnie tylko ludzie bardzo bogaci. Obecnie w porcie angielskim Cowes odbywają się wielkie regaty. Pismo „Daily Express" wylicza rozchody, związane z urządzeniem tych zawodów. Budowa każdego z 6 dużych yachtów, przyjmujących udział w obecnych konkursach,

kosztowała 25.000 funtów.

Podatki, należności portowe, asekuracja od pożaru i katastrofy morskiej i t. d. wynosi razem rocznie około 500 funtów st., upo sażenie załogi 100 funt. Główny zaś wyda tek stanowią żagle, które się sporządza

z najcieńszej bawełny,

tak zwanej „egipskiej złotej przędzy". Krój i szycie tychże wymagają pracy specjalnych majstrów, którzy każą sobie za to słono płacić. Wreszcie, utrzymanie żagli również kosztuje drogo, gdyż komplet trze ba zmieniać po dwu latach. Ogółem wyda tek ten stanowi kwotę 1.000 f. st. roczni. Yacht motorowy kosztuje swych właścicieli około 14.000 f. st. rocznie. Samo przez się rozumie się, że suma powyższa zwiększa się w zależności od kaprysów posiadacza

tej kosztownej „zabawki".

Naprzykład „Virginja", należąca do miljone ra Corda, przedstawia prawdziwy pałac. Oprócz pomieszczeń, przeznaczonych dla rodziny bogacza, zarezerwowanych jest dla gości 10 dużych kajut komfortowo urządzonych, każda z własną łazienką. Salon wyłożony jest brokatem, zaś stołowy — drzewemmahoniowem. Szafy własnej bibljoteki przepełnione są rzadkiemi okazami ksiąg w bogatych okładkach. Pod czas wielkiego przyjęcia na „Virginji" pracowało aż 4 kucharzy.

J. K.

Strajkujący robotnicy Scheiblera i Grohmana nie dopuścili do uruchomienia nowej tkalni

Zbiórka na dziedzińcu fabrycznym.

Łódź, 12 września. W dniu wczorajszym dyrekcja Zjednoczonych zakładów Scheiblera i Grohmana — zdecydowała się uruchomić częściowo Nową Tkalnię. Ponieważ stosunek służbowy naskutek zamknięcia fabryki został

z robotnikami zerwany —

dyrekcja fabryki zdecydowała się na ponowne zaangażowanie robotników.

W tym celu dyrekcja wysłała 400 wezwań imiennych do stawienia się w fabryce.

Na wieść o projekcie częściowego uruchomienia Nowej Tkalni — wczoraj odbyło się zebranie robotników, którzy postanowili iż wrócą do pracy jedynie

w jakiej samej liczbie

w jakiej zastrajkowali.

Dziś o godzinie 8-ej rano przy zacho waniu ścisłej kontroli wpuszczano na teren fabryczny tylko tych robotników, którzy potrafili się wylegitymować wezwaniem do pracy. Przed resztą robotników, stojącą na ulicy

zamknięto bramę.

W chwili gdy 400 robotników nowo zaangażowanych znalazło się na terenie fabrycznym, nagle wyłamano od ul. Miljonowej parkan, i tędy strajkują cy robotnicy poczęli

przedostawać się do środka.

Zanim zdołano się zorjentować oko ło stu ludzi znalazło się na dziedzińcu. Ponieważ nie chcieli oni opuścić terenu fabrycznego — dyrekcja postanowiła tkalni

nie uruchamiać.

Do obecnej chwili, zarówno robotnicy, którzy zostali zaangażowani do pracy jak i ci, którzy wtargnęli na dziedziniec od ul. Miljonowej pozostają na terenie dziedzińca.

Przed nową tkalnią nad porządkiem czuwa policja.

Termin arbitrażu strajkowego w Ameryce przedłużony o 24 godzin.

Waszyngton, 12 września. Komitet strajkowy robotników przemysłu tkackiego postanowił przedłużyć o 24 godziny termin wygaśnięcia propozycji arbitrażu. Jak wiadomo, ostatni termin przyjęcia arbitrażu, zaproponowanego przez przewodniczącego komitetu strajkowego Bermana wygasał wczoraj wieczorem.

Ziemia na Kopcu Marszałka Piłsudskiego

zwieziona z trzech części świata.

Kraków, 12 9. — Pogrudce ziemi na Kopiec Marszałka Piłsudskiego w Krakowie, którą nadesłał z Ameryki p. Warren Potts, prezes Izby Handlowej miasta Kościuszko w Stanach Zjednoczonych, oraz po grudce Czarnego Lądu z Południowej Afryki, nadesłanej przez płk. rez. J. J. Roińskiego, osiadłego w Cape Town (Kapsztad) — przybywa garść ziemi z najodleglejszej od nas części świata — z Australji — od prezesa kolonji polskiej z Brisbane Queensland p. Zygmunta Witolda Romaszkiewicza, rodem z Litwy, z dołączeniem narazie jednego funta szterlingów na budowę Kopca.

OSCHŁA JUŻ ZIEMIA, OSUSZMY ŁZY...



Czy Twoje środowisko zawodowe już się opodatkowało na rzecz powodzian?

Główne wygrane w 7-mym dniu ciągnienia.

Zł. 10.000 — Nr. 82904 162866.

Zł. 5.000 — Nr. 20529 35402 46569 7013[illegible] 103496 112960 147778

Zł. 2.000 — Nr. 4591 5078 6841 9888 13437 32373 33588 39059 41159 54343 68895 71857 87328 89244 89994 98535 104163 102146 138046 134525 140264 141510 144326 156056 167437.

Zł. 1.000 — Nr. 6007 8638 8989 10001 21717 22063 24330 27853 31381 43195 47745 47787 5758[illegible] 57641 69164 81308 85715 86335 107755 10873[illegible] 112069 114740 117407 128356 139435 140933 1426[illegible] 145001 145436 147297 148130 150615 152858 1593[illegible]

12 osób wpadło do rzeki

Wszystkich uratowali trzej bohaterzy.

Włocławek, 12 września. (Od wł. kor) Z Motławy wyjechało łodzią 5 dziewcząt i 7 chłopców. Kiedy amatorzy przejażdżki odbili od brzegu, łódź wywróciła się i wszyscy wpadli do wody.

Na pomoc tonącym pośpieszyli znajdujący się obok rybacy. Niejaki Miller wyjechał kajakiem, z Michalakiem, oraz p. Zakrzewski rzucił się wpław na pomoc.

Przy usilnej pracy ratujących, wszyscy zostali

wydobyci z wody.

Przejażdżka po Wiśle skończyła się na zimnej kąpieli, i wielkim strachu.

Eksplozja zapalnika

uśmierciła nieostrożnego wieśniaka.

Warszawa, 12 września. Na poligonie wojskowym w Zielonce 22-letni Wnuk, syn rolnika, znalazł w polu zapalnik od granatu i rozkręcił go. Wybuch zapalnika poranił Wnuka, oraz kolegę jego 21-letniego Kazimierza Kalinowskiego, syna rolnika z Wawra.

Nadbiegli na odgłos wybuchu żołnierze z pobliskiego poligonu oraz mieszkańcy Zielonki stwierdzili, że Wnuk

nie daje już oznak życia.

Kalinowskiego zaś, który ma rany szarpane prawej stopy, oraz liczne rany postrzałowe rąk i prawego kolana, przewieziono najbliższym pociągiem do Warszawy i umieszczono w szpitalu Przem. Pańskiego.

Zwłoki Wnuka przewieziono do prosektorjum.

Hitler na święcie partyjnem w Norymberdze.



W Norymberdze odbył się wielki zjazd partji narodowo - socjalistycznej, na którem kanclerz Hitler wygłosił programowe przemówienie. Na zakończenie kongresu odbyły się wczoraj manewry i defilada Reichswehry. Na zdjęciu — kanclerz Hitler przyjmuje z okna defiladę.

Żart dwu przyjaciół przyczyną śmiertelnego wypadku.

Sieradz, 12 września. (Od wł. kor.) Pryk Jarosław zam. w Stefanowie Ruszkowskim gm. Barczew powracając z odpustu z Charłupi Małej dogonił niedaleko swej wioski sąsiada Kazimierza Tobołę również powracającego z odpustu. Gdy znaleźli się niedaleko swych zagród nagle wyszło za płotu 2-ch mężczyzn Maciejewski i Kosmala, i aby idących wystraszyć podnieśli laski do góry. Toboła myśląc, że to Kowalczykowie, którzy nieraz nań napadali wyjął rewolwer i zmierzył w ich stronę. W ostatniej jednak chwili poznał przyjaciół. Broń mimo to wypaliła i kula ugodziła Pryka w brzuch rozrywając mu jelita. Ofiarę przewieziono do szpitala w Sieradzu, gdzie po kilkunastu godzinach zmarła.

Gdy przybyła policja Toboła uciekł w okoliczne lasy; dopiero po pewnym czasie aresztowano go i przekazano władzom sądowym.

Przed wyborami w hucie „Batory“

O zwołanie kongresu wszystkich rad

Zebranie protestacyjne załogi Mysłowickiej Walcowni Blachy

Piszą nam: Niesłychane wyczyny czołowych członków rady zakładowej huty „Batory“ w W. Hajdukach, kilkakrotnie już piętnowane przez prasę, nabierają formy skandalu. Robotnicy załogi huty „Batory“ podnoszą w dalszym ciągu przeciwko tym jednostkom z rady zakładowej ciężkie zarzuty, jak wymuszanie od robotników „fundowania“ napojów alkoholowych i t. p.

Wobec panujących obecnie redukcyj, urlopów turnusowych i specjalnej „selekcji“ przyjęcia do pracy, przyczem jednostki te odgrywają pewną rolę, zmusza to robotnika dla zdobycia kawałka codziennego chleba do poddawaniu się bezlitosnemu haraczowi niesumiennych radców.

Ostatnio nawet zaszedł pożałowania godny wypadek, gdy taki „pan radca“ wymuszający od biednego robotnika ciągłe fundy różnych „wódeczności“, dostał w jednem z lokali restauracyjnych w W. Hajdukach od zupełnie niezainteresowanego a tylko obserwującego gościa — lewą i prawą w twarz tak, że wywrócił kilka akrobatycznych koziołków.

Nie jest to jednak dostateczna nauka i ku uwadze samych robotników poleca się, by w zbliżających się wyborach do rady zakładowej t. j. 14-go i 15-go września b. r. w zdecydowany sposób potępili tych zastępców, którzy słusznie zasłużyli sobie na miano rzezimieszków i, spowodowali, by na ich nazwiska nie padł ani jeden głos przy wyborach. Tacy bowiem „radcowie“ mogą tylko zepsuć dobre imię rad zakładowych na Śląsku, wobec tego też zasłużyli na bezwzględne potępienie.

Nazwiska tych typów z zrozumiałych względów nie podajemy a ten który ich jeszcze nie zna, pozna po wyglądzie alkoholików.

Przy obecnych wyborach zgłoszono kilkanaście nowych bandydatur na członków rady zakł. huty „Batory“ i to ludzi, którym zapewne będzie można zaufać, że spełnią swoje obowiązki w radzie zakładowej, więc tylko na tych powinni robotnicy głosować w interesie swojego własnego dobra i w celu odpędzenia wykolejeńców i zdrajców robotnika.

W dniu wczorajszym odbyło się przy współudziale całej załogi zebranie załogowe huty Batorego. Po wygłoszonych referatach o sytuacji gospodarczej w ciężkim przemyśle, robotnicy domagali się zwołania wspólnego kongresu wszystkich rad zakładowych.

W Mysłowicach odbyło się zebranie protestacyjne pozbawionej pracy załogi Mysłowickiej Walcowni Blachy. Omawiano wśród wielkiego rozgoryczenia zebranych stosunki, jakie panowały w zakładzie. Wspomniano o faktach samowolnego ukrócania zarobków robotniczych przez niemieckiego urzędnika Fiedlera.

Zebrani postanowili zwrócić się do odpowiednich czynników o zajęcie się stosunkami w walcowni i jej zamknięciem.

—o—

Nowy szyb za 8 miljonów złotych

buduje Skarboferm

Generalna Dyrekcja kopalń Skarbowych zamierza na wzór szybu prezydent Mościcki przebudować przed 2 laty unieruchomiony szyb kopalń Skarbowych „Pole Północne“ w Łagiewnikach.

Prace około przebudowy tego szybu potrwają około 5 lat. Prace wstępne zostały już rozpoczęte.

Koszta przebudowy wynosić będą przeszło 8 miljonów złotych.

Kopalnie skarbowe szyb „Prezydent Mościcki“, zwiedziła w dniu wczorajszym wycieczka składająca się z dyrektorów kopalń z Śląska Opolskiego. Wycieczkę prowadził dyrektor Rend. Uczestnicy wycieczki z wielkiem uznaniem wyrażali się o urządzeniach szybu, przyczem dyrektor Rend, który zna również różne szyby amerykańskie oświadczył, że urządzenia techniczne szybu „Prezydent Mościcki“ przewyższają urządzenia amerykańskie.

—o—

Zamierzona redukcja na kop. „Szarlej Biały“

Jak się dowiadujemy dyrekcja kopalni kruszczu w Szarleju nosi się z zamiarem przeprowadzenia redukcji przeszło 100 robotników, przyjętych w swoim czasie jako kontraktowych.

Związki zawodowe będą przeciwstawiać się jakiemkolwiek redukcjom na tej kopalni, bowiem brak zamówień jest tylko przejściowy.

—o—

Jak to pomysłowy Lajbuś

został pułkownikiem

Przed Sądem Okręgowym w Katowicach odpowiadał wczoraj kupiec Icek Lajb Weinstein z Katowic, oskarżony o oszustwo. Tło sprawy było następujące:

Oskarżony trudnił się na Śląsku sprzedażą przyborów biurowych. Interes jednak nie był najlepszy i przez cały dzień oskarżony musiał latać, by zarobić na kawałek chleba.

Szukając wyjścia z tej sytuacji wykombinował, że kiedy przedstawi się, jako były pułkownik armji rosyjskiej i uciekinier z piekła bolszewickiego, interesy się poprawią.

Oczywiście rozpoczął w ten sposób bujać swoją klientelę.

Przekonał się, że faktycznie tem bujaniem wielu naiwnych nabrał, i nietylko zapłacili mu za zakupione przybory pisemne, lecz udzielili mu w dodatku minimalnych wsparć.

Sprawa wyszła jednak na jaw i Weinstein został aresztowany.

Sąd Grodzki, który poprzednio sprawę tę rozpatrywał uznał Weinsteina winnym i skazał go na 6 miesięcy więzienia. Sąd Okręgowy jako instancja odwoławcza, wyrok na wczorajszej rozprawie sądowej jednak uchylił i uwolnił oskarżonego od winy i kary. Sąd stanął bowiem na stanowisku, że nie zachodzi w tem wypadku oszustwo, bowiem naiwni wierząc oskarżonemu, sami dobrowolnie dawali mu wsparcie.

*

Przed Sądem Okręgowym w Katowicach odpowiadało wczoraj 49 drobnych przemytników, którzy zawodowo trudnili się przemytem różnego rodzaju towaru z Niemiec do Polski.

W wyniku rozprawy sąd wymierzył oskarżonym grzywny od 50 do 500 złotych. W wypadkach gdy oskarżony był już kilkakrotnie karany, sąd wymierzał dodatkowy areszt przez 1 tydzień.

—o—

Zjazd ciemnych typów

nakryty w tarnogórskim

W związku z napadem rabunkowym i masowym mordem, jakiego dokonali bandyci w Miedźnej, na terenie wszystkich powiatów województwa dokonywane są rewizje i obławy.

Podczas obławy na terenie powiatu Tarnowskich Gór policja odkryła w barakach b. fabryki wagonów koło toru kolejowego na terenie gmin Sowic koło Tarnowskich Gór zjazd z całej Polski bardzo podejrzanego i wielokrotnie karanego grona ciemnych osobistości, które zjechały tu dla jakichś niebezpiecznych wyczynów.

Policja całe grono aresztowała i obecnie przeprowadza szczegółowe śledztwo, mając wykazać tak działalność przytrzymanych, jak i cel tego niezmiernie interesującego zjazdu.

Przytrzymano Helenę Czech-Szelmuszkę z Łodzi, Józefa Szwajkowskiego z Dziedzic, Józefa Poniedziałka obaj z Katowic oraz Kazimierza Furmana z Szamberówka.

—o—

Wykolejenie pociągu

LUCERNA, 11. 9. — Skutkiem gwałtownej burzy połączonej z ulewą zostały w kilku miejscach uszkodzone silnie tory kolejowe górskich kolejek przez lawiny kamieni, jak również przerwane połączenie z Lucerny do Zurychu.

Pociąg lokalny z Lucerny natrafił w swej drodze na lawinę, skutkiem czego wykoleiła się lokomotywa, wóz bagażowy i jeden wagon z pasażerami. Kilka osób odniosło cięższe i lżejsze obrażenia.

Zamówienia

Jak się dowiadujemy Ministerstwo Komunikacji poczyniło w hucie Ferrum w Katowicach i w fabryce śrub Fitznera zamówienie na dostawę nitów do szyn w wartości 300 tysięcy złotych.

Dziś przylatują Adamowicze

W dniu dzisiejszym o godz. 16-tej wystartują z lotniska na Rakowicach w Krakowie na swoim zwycięskim samolocie zdobywcy Atlantyku Bracia Adamowicze. Przylot ich do Katowic na lotnisko spodziewany jest około godz. 16.30.

Okręg Wojewódzki L. O. P. P. poczynił już wszelkie przygotowania, celem godnego przyjęcia dzielnych lotników.

„Komitet przyjęcia Braci Adamowiczów“ prosi, ażeby w dniu 12. IX. b. r. udekorowano domy chorągwiami o barwach narodowych. Bracia Adamowicze przylecą na lotnisko do Katowic o godz. 16.30 samolotem, na którym przelecieli Atlantyk. Poczty sztandarowe uprasza się o stawienie na godzinę 5 przed pomnikiem powstańców na placu Wolności.

Również prosi się Szanowne Obywatelstwo o liczny udział na lotnisku przy przyjęciu. Wstęp jest bezpłatny.

Komitet przyjęcia Braci Adamowiczów prosi pozatem wszystkich motocyklistów i właścicieli samochodów do gremjalnego wzięcia udziału przy powitaniu Adamowiczów na lotnisku o godz. 16.30 w dniu 12. 9. b. r.

—o—

Kto leci do Warszawy z uczestnikami turnieju

W związku z mającym się odbyć w dniu 14 b. m. przelotem przez Katowice zawodników turnieju lotn. 1934 Polskie Linje Lotnicze „Lot“ komunikują, że celem umożliwienia oglądania przylotu zawodników do Warszawy uruchamiają drugi samolot, który odleci z Katowic do Warszawy o godz. 8.45. Cena za przelot 30,— zł.

—o—

Rozbity o drzewo samochód

porzucony przez „podgazowanych“ pasażerów

Z Rybnika donoszą: Wczoraj rano o godz. 5-tej na ul. Mikołowskiej w Rybniku najechał z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny samochów osobowy Śl. 33201 na przydrożne drzewo i uległ znacznemu uszkodzeniu.

Według zeznań naocznych świadków kierowca tego samochodu, niestwierdzonego dotychczas nazwiska oraz pewien osobnik, jadący tym samochodem doznali okaleczenia ciała i udali się do szpitala Sp. Brackiej w Rybniku, gdzie udzielono im pierwszej pomocy lekarskiej, a po nałożeniu opatrunku oddalili się w niewiadomym kierunku, pozostawiając uszkodzony samochód na ulicy.

Świadkowie wypadku zeznali, że tak szofer jak i pasażer byli w stanie nietrzeźwym.

Kto wygrał?

w 7-mym dniu ciągnienia

15.000 zł. — 84788 92119 165238.

10.000 zł. — 19849 71078 138377.

5.000 zł. — 35543 72868 101214 140439 159379.

2.000 zł. — 46323 49179 54130 30521 37781 55343 59179 69968 72321 79694 102430 106121 13634 117397 154336.

1.000 zł. — 400 1392 9397 10107 11262 14741 29172 36427 44770 67443 71497 74417 79606 81082 87102 87616 90557 97703 100029 109430 112181 112772 114557 115090 122996 130261 131418 131418 131849 135328 147903 149190 157962 160395 162549 167977 169288

Pod znakiem łamu i wytrycha

Spłoszeni kasiarze

Wczorajszej nocy weszli nieznani dotychczas sprawcy po wyłamaniu krat żelaznych w oknie przez ustęp do biura F-my „Krain i Fesser“ w Katowicach, przy ul. Kochanowskiego 4.

Sprawcy odsunęli w biurze od ściany kasę ogniotrwałą i usiłowali ją rozpruć, lecz prawdopodobnie spłoszeni — kasy nie zdołali naruszyć i zbiegli w niewiadomym kierunku.

Na stole w biurze znaleziono porozkładane narzędzia złodziejskie: świder, łom żelazny, kilka wytrychów i sztabę żelazną.

Elżbieta Koj i Marja Sowala, zamieszkałe w Chorzowie II przy ul. 3-go Maja pod nr. 10 i 19, posiadają serdecznych przyjaciół, którym zdradziły miejsca przechowywania gotówki.

Następstwa tej szczerości są bardzo smutne.

„Jacyś“ złodzieje dwukrotnie odwiedzili Kojową, której bez większego buszowania skradli z szafy po kilkadziesiąt złotych, a podobnie Sowali wyciągnęli z pod komody kasetkę również kilkadziesiąt złotych.

Obie poszkodowane teraz stale powtarzają cenne przysłowie polskie, że milczenie jest złotem.

—o—

RADJO

KATOWICE — Środa 12 września.

6.45 — 8.00 Audycja poranna 11.57 Sygnał czasu, hejnał oraz wiadomości meteorologiczne 12.10 Popularna muzyka czeska 13.05 Muzyka (płyty) 15.35 Wiadomości gospodarcze 15.45 Odczyt 16.00 Muzyka lekka 16.45 Opowiadanie dla dzieci 17.00 Recital śpiewaczy 17.25 Pogadanka dla kobiet 17.35 Muzyka (płyty) 17.50 Pogadanka sportowa 18.00 Odczyt 18.15 Recital skrzypcowa 18.45 Odczyt gospodarczy 19.00 Muzyka lekka 19.20 Pogadanka 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 Koncert popularny 20.55 „Jak pracujemy w Polsce“ 21.00 Koncert Chopinowski 21.30 Recytacje Zegadłowicza 21.40 Recital śpiewaczy 22.00 Koncert reklamowy 22.15 Muzyka taneczna 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Niebezpieczna zamiana.

Tajemnice politycznej rozmowy.

W korytarzach hotelu „des Bergues".

(Korespondencja własna

Genewa, we wrześniu.

Rozmowa ministra Becka z ministrem spraw zagranicznych Francji p. Ludwikiem Barthou odbyła się już w pierwszym dniu wielkiego zjazdu genewskiego. Dziennikarze międzynarodowi przeżyli denerwujące momenty. Korytarz drugiego piętra hotelu „des Bergues", na którym zajmują w sąsiedztwie pokoje min. Beck i min. Barthou, zaludnił się międzynarodową ekipą asów dziennikarskich już od wczesnych godzin popołudniowych, choć rozmowa wyznaczona była dopiero na godz. 5 po poł.

Korytarze hotelu „des Bergues" są bardzo przestronne, a min. Beck ma postać smukłą. Mimo to miał duże trudności z przedostaniem się do drzwi pokoju min. Barthou. Tłum ludzi z notesikami i ołówkami w rękach obległ dosłownie wszystkie przejścia. Cierpliwie wyczekiwano przed zamkniętemi drzwiami. Sprawdzano z zegarkami w rękach czas trwania rozmowy. Amerykanie podobno nawet uruchomili sportowe stoppery. Te właśnie precyzyjne instrumenciki zanotowały czas: —90 minut. Min. Beck wyszedł z pokoju min. Barthou i zdawało się, że kroku naprzód nie będzie mógł uczynić. Mur notesów i rozgorączkowanych oczu natarł na niego. Pogodnym uśmiechem i garścią miłych słów utorował sobie min. Beck drogę do swego pokoju.

O przebiegu swej rozmowy z min. Barthou nie powiedział nic — pozatem oczywiście, że omawiano zarówno sprawy figurujące na porządku obrad Zgromadzenia i Rady Ligi, jak i problemy interesujące bezpośrednio Polskę i Francję.

Podobno dziennikarze międzynarodowi odczuli tę odpowiedź min. Becka, jako zawód. Opowiadali, iż niczego się nie dowiedzieli. Szczególnie zaś nie dowiedzieli się niczego o stanowisku Polski wobec nowych projektów paktów międzynarodowych.

Wydaje się jednak, że już po upływie kilku godzin ciekawość ta zostałe zaspokojona. Odpowiedź na dręczące miedzynarodowy świat pytanie nadeszła z Warszawy. Przyszły wiadomości o ustosunkowaniu się miarodajnej polskiej opinji do błakających się od paru miesięcy po świecie mgławic paktowych i rozmaitych plotek.

Polska poprostu patrzy realnie na stan rzeczy w najbliżej ją obchodzącym regjonie w Europie wschodniej. Łatwo zdać sobie sprawę z tego, że na tych przeobrażonych najgruntowniej przez wojnę, przeoranych przez rewolucję rosyjską i przebudowanych przez traktaty pokojowe terenach dokonano w ciągu kilku lat ostatnich najcięższej ale i najbardziej celowej, pełnym powodzeniem uwieńczonej pracy.

Kładąc pierwsze zręby organizacji pokoju, rozpoczęto budowę bezpieczeństwa od zawarcia sojuszu Polski i Rumunji. Lata następne przyniosły dalsze poczynania, oparte na zdecydowanej woli utrzymania okrzepłego w międzyczasie stanu rzeczy. Przyszły protokuły moskiewskie, wprowadzające wcześniej w życie pakt Briand- Kellog w stosunkach pomiędzy ZSRR. i jego sąsiadami, przyszły wielkie akty w postaci polsko-sowieckiego paktu o nieagresji, uzupełnionego protokułem londyńskim o określeniu napastnika, przyszła wreszcie polsko- niemiecka deklaracja o nieagresji i przedłużenie czasu trwania polsko-sowieckiego paktu o nieagresji na lat dziesięć.

Zawarcie tych układów, jasno i niedwuznacznie, bez niedomówień określających zobowiązania i odpowiedzialność kontrahentów za ich niedotrzymanie — stworzyło z Europy wschodniej region, w którym pokój w granicach możliwości ludzkich najmocniej, najsolidniej jest ugruntowany.

W takim stanie rzeczy zrodziły się koncepcje, zmierzające do przebudowywania solidnie ustawionego gmachu. Żeby choć program przebudowy był wyraźnie zarysowany!. . . Jest jednak inaczej. Mglistość, nieprzejrzystość, unikanie definicyj i sprecyzowania zobowiązań zastąpić mają precyzję, dokładność i zdecydowanie.

Mocną budowlę, opartą na obronnej sile zbrojnej, na sojuszach i na niedwuznacznie wyrażonej woli sąsiadów w kierunku utrzymania pokoju zastąpić mają naszpikowane niejasnościami i obficie wyposażone w furtki interpretacyjne nowe teksty, pod któremi jaknajwięcej ma znaleźć się podpisów. Solidny gmach ma być zburzony a na jego miejscu ma powstać domek z zapisanych kart.

Jaki jest w tem dla Polski interes? W jakim celu ma Polska godzić się na podpisywanie paktów, które:

1) burzą jej własne i jej sąsiadów realne zdobycze;

2) zastępują je jeszcze jednym papierem, jakich już podpisywano dziesiątki po wojnie;

3) mogą upoważnić do żądania redukcji najpewniejszej gwarantki bezpieczeństwa, jaka dla Polski zawsze była, będzie i jest jej siła zbrojna.

Niema w tem wszystkiem dla Polski interesu. Jest natomiast niebezpieczeństwo.

W tem tkwi „tajemnica" treści rozmowy min. Becka z min. Barthou.

Vigil.

CENY JAJ POLSKICH W ANGLJI.

Giełda londyńska od niedawna notuje ceny cięższych jaj pochodzenia polskiego, przyczem najlepsze ceny uzyskiwano za jaja od 53 kg w tysiącu i wyżej. Mianowicie po potrąceniu cła za 1000 jaj wagi 53-54 kg uzyskiwano 83.10 zł., 57-58 kg — 84.15 zł., 59-60 kg — 89.2 zł. Za jaja małe (poniżej 50 kg w tysiącu sztuk) uzyskiwano tylko 62.88 zł. Powyższe ceny dotyczą skrzyń po 1440 sztuk w każdej.

RYBY.

W sierpniu zaczyna się już pojawiać na rynku ryba hodowana, zwłaszcza karp. — W roku bieżącym gospodarstwa większe, mające cięższą rybę na sprzedaż, jeszcze towaru swego nie wysyłały, pojawiły się więc karpie jedynie z gospodarstw ekstensywnych głównie drobne, których cena jest zwykle nie wysoka. Poziomem cen tłumaczy się zapewne, że na rynku naszym karpia importowanego obecnie niema, gdyż zupełnieby się to nie kalkulowało. Za karpia drobnego w Warszawie płacono 1.70—1.75 za kg, za średniego 1.90—2.00 zł. Cięższego brak, za węgierskiego płacono 2.25—2.30.

Obecnie na rynku naszym przeważa ryba rzeczna i jeziorowa, jakkolwiek dużo jej niema skutkiem wysokiego poziomu wód.— Pomimo małej podaży, ceny były niewysokie głównie skutkiem małego popytu wobec ciepłej pogody.

Mężowie stanu naszej epoki.

Anegdoty z życia.

Generał Goering należy do najtęższych głów ruchu narodowo-socjalistycznego, ale i wybitni nawet ludzie nie są wolni od pewnych słabostek. Taką słobostką generała, zresztą niewinną, są piękne i strojne mundury oraz ordery wszelkiego rodzaju, które pasjami lubi on przywdziewać przy każdej okazji.

Opowiadają, że jednego razuGoering pracował w gabinecie swojej rezydencji, gdy wtem wpada wystraszony służący i mówi, ze zdarzyło się nieszczęście. Pękła rura wodociągowa i piwnice pałacu są już zalane. Czy należy zawezwać straż pożarną? — zapytał służący.

Goering pomyślał chwilę, poczem odrzekł:

— Zawołajcie w takim razie strażaków, ale wpierw proszę mi podać mój mundur admiralski

Innym razem generał przemawiać miał na wielkiem zebraniu partyjnem w berlińskim Sportpalaście. Wiec wyznaczony był na godzinę 5-tą popołudniu i gdy nadszedł czas do wyruszenia w drogę Goering zabrał się do przywdziewania jednego ze swoich pięknych mundurów, nie zapominając oczywiście o orderach, którymi zwykł był przystrajać swoje pierśi

Jednakże służący, który poszedł ich poszukać, wraca zrozpaczony. Ordery znikły. Niema ich ani w szafie, ani w szufladzie biurka ani nigdzie indziej. Detektyw prywatny, który nie opuszcza rezydencji ministra, zabrał się zkolei do poszukiwań, ale również bez skutku.

W międzyczasie rozległ się brzęk telefonu. Dzwonił minister Goebbels ,który niepokoił się faktem, że generała nie widać. Zebranie już się rozpoczęło. Rad nie rad Goering pośpieszył do Sportpalastu bez żadnej dekoracji, co wywołało ogólne zdumienie.

Po skończonym wiecu Goering wraca do siebie. Na progu domu oczekuje go służący i mówi rozpromieniony, że ordery się znalazły.

— A gdzie się znajdowały? — zapytuje generał.

— Były jeszcze zawieszone na koszuli nocnej Waszej Ekscelencji.

PRZYGODA MUSSOLINIEGO.

Nadzwyczajna siła żywotna Mussoliniego jest przedmiotem podziwu, zarówno jak i postrachu dla tych wszystkich, którzy należą do najbliższego jego otoczenia. Podczas gdy inni słaniają się ze zmęczenia, Duce jest zawsze rzeźki i żwawy. Ministrowie i generałowie, którzy uczestniczyli wraz z nim w ostatnich manewrach wojskowych, mogli się o tem ponownie przekonać.

Gdy w czasie tych manewrów sprezentowano mu raz oddział kawalerji, Duce zażądał konia dosiadł go i popędził galopem przed siebie, przesadzając po drodze różne przeszkody ku ogólnemu zdumieniu i podziwowi.

Tu kiedyś, odrywając się na chwilę od pracy biurowej, wsiadł na motocykl i ruszył w tempie 100 km. na godzinę drogą z Rzymu do Ostji. Na nieszczęście wjechał na samochód siężarowy i motocykl poszedł w kawałki.

Zrobiło się natychmiast zbiegowisko i ludzie zaczęli wymyślać szoferowi od ostatnich, wzburzeni jego nieostrożnością, która mogła spowodować znacznie gorsze skutki. Wówczas Mussolini pochyla się ku niemu i szepce mu na ucho:

— Uciekaj, póki czas.

Sam zaś pozostał w otoczeniu wzburzonych wieśniaków i uspokoił ich co do swego losu.

LARD SNOWDEN O SOBIE.

Lord Snowden, były minister finansów Wielkiej Brytanji, znany jest ze swego ciętego i złośliwego języka. Bywalcy konferencyi międzynarodowych pamiętają jeszcze, jakto przed kilku laty na jednem z posiedzeń konferencji reparacyjnej w Hadze nazwał publicznie „groteskowym i komicznym" pewnego polityka obcego mocarstwa znanego ze swej tuszy, tego samego zresztą, który dziś w sposób niefortunny zajmuje się jako minister sprawiedliwości wykryciem wspólników Stawiskiego i wyśledzeniem morderców sędziego Prince'a.

W opublikowanych świeżo pamiętnikach swoich lord Snowden broni się przed zarzutem, jakoby miał zły i dokuczliwy charakter. Jednakże, jak opowiada, jeden ze starszych i doświadczonych kolegów parlamentarnych udzielił mu w samem zaraniu karjery politycznej następującej rady: „Jeżeli chce pan utrzymać autorytet i panowanie nad jakkiemkolwiek zgromadzeniem, niech pan wpierw raz na zawsze wbije sobie do głowy, że ludzie z naprzeciwka są bandą kanalij".

Jak widać, humor brytyjski nie traci nigdy swoich praw. W swoich zwierzeniach pro domo sua lord Snowden odróżnia trzy kategorje przeciwników politycznych, w stosunku do których stosuje trojakie metody.

„Mam kilka atylów oratorskich — zapewnia. —Gdy mój przeciwnik daje dowód woli, jestem cierpki i gwałtowny. Gdy jest uczciwy, ale „pomylony", traktuje go grzecznie, a gdy jest poważny i dobrej wiary, dyskutuję poważnie".

Szlachetny lord zapomina o czwartej możliwej kategorji to znaczy tych przeciwnikach, którzy mają rację. Uważa, że słusznoć znajduje się zawsze po jego stronie.

Jest rzeczą ciekawą, że ten syn biednego robotnika takstylnego, który w swojej ojczyźnie doszedł do największych zaszczytów i godności lordowskiej, ma do zawdzięczenia swoją wielką karjerę polityczną nadzwyczajnemu wysiłkowi woli i wytrwałości.

W młodości swojej przyszły lord Anglji spadł z roweru i potłuk się tak ciężko, że pozostał kaleką na resztę życia. Leżąc długi czas w szpitalu i namyślając się, co uczynić ze sobą dalej, postanowił wziąć się do polityki. W szpitalu też uzupełnił swoje wykształcenie i wstawszy z łoża boleści, zaczął grzmić przeciwko kapitalizmowi na zgromadzeniach robotniczych, wlekąc się o kulach z jednego wiecu na drugi. Zarazem ciężko pracował, ale jako kaleka otrzymywał tylko jedną trzecią normalnego zarobku.

„Co mnie dziś najbardziej dziwi — pisze „Filip, wicehrabia Snowden" — to fakt, że potrafiłem fizycznie przetrzymać te lata, w ciągu których nie mogłem sobie pozwolić ani na zapłacenie posiłku poza domem ani na przejazd powozem przy mojem kalectwie".

JAK MÓWIĄ PRZEZ MIKROFON?

Zwyczaj przemawiania bezpośrednio do mas narodu drogą radjową rozpowszechni szeroko w ostatnich czasach i szefowie rządów korzystają z mikrofonu na coraz większą skalę. Jeden z operatorów radjowych, który miał sposobność rejestrowania przemówień niektórych mężów stanu, poczynił ciekawe spostrzeżenia, jak te osobistości zachowują się przed mikrofonem.

Król angielski naprz., Jerzy V, ma zawsze mowę zgóry napisaną i przez cały czas nie spuszcza oka ze swoich kartek, starając się wymawiać słowa wyraźnie i możliwie najwolniej.

Książę Walji, który przemawia bardzo krótko, nie posługuje się znów najmniejszą notatką Przez cały czas trzyma jedną dłoń w drugiej podczos gdy wzrok błądzi swobodnie po całej przestrzeni studja.

Mussolini, który jest urodzonym mówcą, daje się porwać zapałowi oratorskiemu, oczy jego błyszczą, twarz rozpala się, a ręce gestami podkreślają niektóre zdania tak, jakgdyby miał słuchaczy przed sobą.

Roosevelt przeważnie improwizuje głosem spokojnym, przyczem typowy uśmiech nie schodzi z jego ust. Co zaś do Doumergue'a, który pierwszy we Francji przemawiać zaczął przez radjo do społeczeństwa. to ten czyta z notatek i naturalnie uśmiecha się, robiąc od czasu do czasu dłuższe przestanki i patrząc w mikrofon, jakgdyby oczekiwał potakiwań od niewidzialnych słuchaczy.

Robotnik przepił pieniądze przyjaciela.

Smutny koniec eskapady.

W Pompey Frouard (Francja) popełnił samobójstwo robotnik polski Jan Gomuła, urodzony w r. 1894 we wsi Kutniewicze. Do tego desperackiego kroku pchnęła go przykra przygoda. Gomuła podjął z fabryki wypłatę dla siebie i dla swego kolegi, Józefa Pakuły zamieszkałego w Pont a Mousson, który spowodu choroby przebywał w szpitalu w Nancy. Według utartego zwyczaju, Gomuła poszedł po wypłacie do „kafejki" ukraińskiej do Frouard. Tam sobie nieco podpił

i zabawił się z dziewczynkami.

Nazajutrz miała przyjechać żona Pakuły po pieniądze. Niewiasta jednak nie przyjechała tego dnia. Gomuła poszedł znowu do „kafejki" i dostał się w złe towarzystwo które go upiło. Gdy nazajutrz Pakułowa przyjechała po pieniądze. Gomuła oświadczy, jej, że jeszcze ich nie odebrał, „dopiero w poniedziałek odbiorę" powiada do niewiasty. „No to pojedziemy tymczasem do Nancy zaproponowała kobieta i odwiedzimy chorego". I pojechali.

Po powrocie Gomuła z ciężkiem sumieniem udał się do swego mieszkania. Może spodziewał się biedak, że uda mu się pożyczyć gdzieś pieniędzy

i oddać przyjacielowi.

Widocznie nadzieje te zawiodły go, gdyż nazajutrz Gomuła kupił sobie sznur i udał się nad kanał i powiesił się na drzewie. Taki był koniec nieszczęśliwego robotnika, którego zgubiła wódka i złe towarzystwo.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

PEŁNA TABELA WYGRANYCH 30 LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

Wczoraj w 6-ym dniu ciągnienia 30-ej Loterji Państwowej padły następujące wygrane:

STAWKI.

24 26 86 148 254 328 401 47 548 60 664
836 952 1066 78 158 200 413 574 417 19
914 2095 419 78 80 510 617 788 3057 91
313 56 58 544 95 711 61 71 833 4089 103
54 317 60 99 692 963 5126 226 32 336 476
885 6303 22 465 655 560 734 61 816 36 54
721 48 58 7075 213 78 301 86 472 76 568
700 735 8022 318 54 631 35 46 55 823 976
9064 152 308 12 99 591 625 777.

10015 161 90 378 501 65 614 912 11035
205 370 423 94 658 743 821 86 945 12226
63 652 78 79 90 711 30 811 77 925 75 13006
29 45 200 223 90 426 565 67 75 655 801 911
48 58 14182 256 358 468 519 608 22 1508
894 16 173 260 384 589 628 809 16195 317
41 463 616 98 710 64 828 17040 99 136 87
263 314 559 753 18083 84 95 179 233 341
469 502 38 96 793 839 44 85 97 19115 27
306 67 421 784 333.

20115 54 208 366 83 417 48 813 59 96
21151 57 467 623 88 877 95 956 22010 2309
314 77 442 561 709 836 85 23000 469 73 596
811 953 73 24167 323 39 422 541 738 847
977 25469 79 598 612 52 865 963 26030 220
808 76 82 957 98 27010 66 87 236 490 528
642 45 99 771 85 902 68 62 28098 110 395
543 631 782 862 94 975 29083 109 214 390
150 67 754.

30352 735 63 82 843 73 957 31084 141
95 302 312 427 698 929 32040 158 492 529
49 639 707 99 996 33011 12 34 65 72 268
316 439 90 610 48 88 751 34044 161 65 220
355 427 50 685 779 35000 58 43 78 90 109
382 400 7000 754 64 36151 312 463 597 961
73 87 37157 76 238 40 52 360 702 32 38099
155 65 481 517 602 76 828 902 16 92 39057
106 248 349 61 465 603 768 976 95.

40021 85 245 427 508 609 35 80 939
40957 232 61 496 530 84 605 788 856 83
42002 52 108 62 285 584 98 43105 8 69
254 363 98 558 628 801 54 918 45 44011 13
21 198 268 586 94 636 82 763 45040 133
338 426 641 755 72 885 940 96149 243 469
759 826 99 47207 53 398 474 655 892 934
69 88 48019 84 141 223 370 87 451 531 782
838 58 912 28 49090 150 95 370 88 537 60
64 783 97 825 936.

50525 29 617 845 55 983 51234 52 74
351 89 552 688 89 858 52097 114 248 321
408 536 751 872 984 53023 78 100 119 36
405 562 638 97 740 929 54181 649 75 800
933 500 550 55 55011 341 302 537 68 95
863 81 921 46 57078 79 91 92 255 422 98
701 941 88 58127 40 56 95 267 307 29 450
779 97 824 943 72 85 52983 382 488 96 585
645.

60272 327 43 57 93 553 695 721 813 984
83 61075 177 81 329 529 653 709 821 967
75 83 62008 58 606 520 981 63202 9 531 68
671 708 53 899 969 79 64019 30 317 554
65 613 70 90 737 911 201 48 57 332 614 724
34 58 80 823 41 79 525 67004 198 394 513
721 49804 47 55 904 605 68148 58 220 321
772 874 988 69000 69088 328 89 91 476 615
21 884 924.

70102 4 61 87 212 335 78 419 548 654
720 47 890 71420 759 961 72187 223 521 899
948 64 70 93 73238 75 85 445 515 782 803
74055 63 115 203 401 559 91 653 992 274
76077 376 88 440 587 707 12 829 77012 343
432 72 502 3 13 44 714 59 850 99 77102 328
464 78 537 493 98 835 79121 295 358 498
506 45 90 615 78 888.

80181 202 98 339 97 497 639 48 77 95
740 810 968 85 81047 96 187 277 90 483
987 82097 162 223 93 538 644 57 77 831
83059 216 85 426 523 823 700 744 62 965
84156 203 65 338 95 419 532 767 87 825 307
85069 96 279 374 498 512 674 812 83 88
924 86028 53 84 360 98 486 98 529 63.

90046 88 168 314 435 536 633 943 92
91183 207 331 80 506 48 852 72 93 92047
55 133 220 49 83 412 17 554 711 898
93054 59 141 260 64 384 625 94 746 61
907 53 56 94251 62 420 575 625 704 59
86 95008 43 52 71 94 106 440 83 99 753
96099 203 552 688 826 97106 78 217 70
89 419 43 61 58 97 621 39 875 927 98175
06 86 308 42 54 528 64 618 31 918 99018
169 83 230 823 64 402 24 309 588 714

100151 307 25 88 94 477 503 769 87
852 920 41 101100 194 218 388 470 642
56 720 54 863 102373 413 90 528 41 663
967 103093 268 314 44 71 638 952 104121
86 89 253 321 447 516 733 873 105069 76
129 82 88 492 500 773 87 871 106006 106
14 239 73 322 488 93 688 784 97 841 92
107003 133 60 78 60 283 313 80 420 29
551 108014 52 54 367 474 563 67 643 769
812 929 43 109018 51 105 4 71 220 323
441 48 688 89 764 866 946 54 75 83

110285 307 89 630 90 741 73 111057
82 250 64 325 772 97 899 112236 378 406
70 583 98 683 113050 78 188 266 95 443
73 84 91 623 746 899 915 114152 201 20
510 610 77 769 888 115008 203 18 21 311
88 500 505 86 604 73 759 81 962 67 116079
92 138 207 311 24 95 482 87 98 527 699
768 827 49 954 97 117051 67 394 470 527
833 924 27 118020 359 421 82 552 55 77
629 725 74 75 889 974 119035 216 442
44 573 88 91 668 782 870 900 924 40

120029 131 332 53 93 443 56 654 99
703 54 983 121006 15 40 190 235 93 320
71 548 63 615 87 739 922 28 122140 309
403 90 526 72 715 77 880 921 123068 189
274 337 67 582 600 626 729 819 939
124005 222 30 323 85 453 545 839 125042

SIŁA TRADYCJI.

U stóp Kazbeku.

Na pograniczu Europy i Azji.

Tyflis, we wrześniu.

Jechaliśmy starym, przedwojennym klekocącym samochodem szosą gruzińską z Władykawkazu. Tuż przed nami wznosiły się stromo dzikie góry, — potężny wał graniczny pomiędzy Europą a Azją. Dolina Tereku, który płynie głębokiem, kamiennem łożyskiem, ciągnie się pomiędzy wysokiemi skalistemi ścianami. Starożytne osiedla zdają się strzec wąwozu górskiego. Spoza mgieł chwilami dają się słyszeć nawoływania ludzi, przechodzących brzegami potężnej rzeki: to Osetyńcy, prowadzący swoje stada. Wśród mgły sylwetki ich przyjmują w cieniu niesamowite zarysy, dzięki szerokim, niemal kwadratowym filcowym burkom.

Wznosiliśmy się z trudem ku wyżynom Kazbeku, którego śnieżny szczyt wreszcie ukazał naszym oczom; owo miejsce na wysokości pięciu tysięcy metrów, gdzie według podania Prometeusz został przykuty do skały.

Na zboczu górskiem znajdowała się wieś gruzińska, szara, jak skały dookoła. Płaskie domy są zbudowane z kamieni obciosanych prymitywnie i wznoszą się na górze, jak stopnie. Dach niższego domu służy jako dziedziniec dla drugiego domu, położonego nad nim. Małe, silne konie górskie poniosły nas wprawnie i cierpliwie po stopniach górskiej drogi przez całą wieś, z której otwiera się widok na drogę i dolinę.

W miejscu, gdzie zlekka pochyłe zbocze górskie, porosłe trawą, przechodzi znienacka w dzikie urwiska skalne, znajduje się stary klasztor żeński. Niska wieża jego przechyliła się, ciężkie płyty dachu zawaliły się niemal wszystkie.

Zrana o świcie, gdy wieś cała leżała jeszcze otulona w mroku, byliśmy świadkami cudownego widoku: góry, ciemne jeszcze, odcinały się mrocznemi sylwetkami na bladym świcie niebios, gdy wtem szczyt Kazbeku zajaśniał krwawą łuną porannej zorzy. Niemal jednocześnie z tem zjawiskiem, jak by na sygnał, przebudziła się dolina: odezwały się głosy i zapanował ruch. Dziewczęta szły po wodę, niosąc na ramieniu metalowe dzbany ślicznego kształtu. Nad wąwozem zbierali się gruzińscy pastuchowie z olbrzymiemi czapami na głowie, w towarzystwie psów, których sierść kudłata, jak u niedźwiedzi polarnych, jest doskonałem zabezpieczeniem przeciwko kłom wilków.

W miarę, jak opuszczaliśmy się z wyżyn, zmieniał się dziki charakter miejscowości, przechodząc w miększe zarysy strony południowej, gdzie na zboczach górskich widzimy lasy lub drzewa i orne pola. Część ta jest również gęściej zaludniona i zabudowana, a niektóre stare budynki odznaczają się istotną wartością architektoniczną.

Po drodze auto nasze prześcignęło żołnierza armji czerwonej, który prowadził transport więźniów gruzińskich do Tyflisu. Jak większość Gruzinów wszyscy odznaczali się pięknym, wysokim wzrostem i ładnemi, szlachetnemi rysami twarzy. Urodę ich podnosi jeszcze charakterystyczny strój gruziński, uwydatniający rosłe, wysmukłe postacie.

Spotkaliśmy również po drodze starszego mężczyznę o szpakowatej brodzie, który prowadził za uzdę małego konia górskiego. W ręku trzymał długi kij wędrowny, a za pasem jego widniał sztylet gruziński z ozdobnego srebra, stanowiący niezbędne akcesorjum ubrania każdego Gruzina. Na koniu siedziała młoda kobieta, okryta barwną chustką, trzymając na rękach małego kędzierzawego chłopca. Twarz kobiety o czystych, prawidłowych rysach była tak piękna, wielkie jej, błękitne oczy — tak cudowne, a całość obrazka tak malownicza, że mogła służyć za model do obrazu Madonny.

Wpobliżu Tyflisu grunt staje się równiejszy. Trafiliśmy do miasta po dniu targowym, gdy barwne tłumy włościan wśród kurzu swych wozów opuszczały miasto.

Tyflis jest nowoczesnem, wielkiem miastem, z tramwajami, ruchem samochodowym, wielkiemi hotelami i t. d. Jednakże widzimy tu również dzielnice wschodnie — wielkie, długie balkony nad wąskiemi, stromemi uliczkami, warsztaty na otwartem powietrzu, objuczone osły i wielbłądy, dorożki konne i wozy,

zaprzężone w bawoły.

Przed sklepami — barwne tłumy Persów, Ormian i Tatarów, zawoalowane mahometanki. Ruch i ścisk w tych dzielnicach — jak wszędzie na wschodzie — jest nieopisany. Nad tem rojowiskiem ludzkiem wznoszą się majestatycznie ruiny dawniejszej twierdzy królów Gruzji.

Derkacz.

85 249 459 673 775 921 94 99 126045 80
578 88 681 803 22 64 937 127138 48 94
259 480 644 850 128302 75 451 64 608

130144 70 235 16 40 94 561 91 650 82
779 839 72 129118 88 393 510 15 638 967
83 702 40 52 131021 31 57 439 622 87
703 37 969 132068 98 115 208 81 317 531
36 91 689 133037 87 168 73 294 363 400
73 800 991 134072 85 155 244 90 392 434
631 724 880 979 135306 503 65 629 86
813 32 76 136024 43 56 85 254 56 412
613 99 975 137127 232 43 314 31 519 721
46 871 138132 63 316 401 25 678 79 772
828 139002 14 22 25 89 103 228 96 308
34 63 544 904 35

140469 659 743 57 95 912 63 75 141036
132 248 69 72 445 52 788 841 142209 389
478 95 548 635 724 979 143015 72 111
222 63 81 328 693 144065 155 78 380 82
463 504 722 91 931 145082 87 146 210
204 483 89 770 91 146008 95 89 343 72
80 533 78 698 811 55 147198 732 907
148055 112 65 85 223 312 444 63 599 780
90 802 952 149105 205 217 71 530 635
38 789 99 888 947

150000 127 336 58 425 616 84 705 83
151093 221 352 412 679 736 849 953
152031 49 87 110 49 260 560 153008 171
287 383 495 527 98 848 936 154079 340
85 424 96 563 679 723 58 948 90 155090
145 255 323 55 83 570 732 917 156087
182 212 17 557 837 157054 213 459 655
813 89 158437 523 609 713 31 76 92 994
159164 214 67 346 86 405 591 643 61
881 912

160006 52 78 106 48 209 304 472 717
42 837 161177 304 80 441 507 48 630 66
814 26 77 162020 155 378 503 628 41 84
713 848 163028 125 70 234 522 89 164265
400 485 942 71 165131 241 363 601 756
166036 438 40 65 513 88 897 941 82
167057 117 294 323 69 71 515 66 79
168346 433 88 505 765 925 88 169079
360 522 35 42 66 743 853

II i III CIĄGNIENIE

Zł. 50.000 — 89938 165060
20.000 — 131582
10.000 — 37191 97140 126627
Zł. 5.000 — 47760 59122 125194 130953
Zł. 2.000 — 2957 12258 12515 17110 24019 26710 49116 79760 78716 93595 95944 97717 101274 116559 134616 133903 140378 147352 161126.
Zł. 1.000 — 12386 3172 15996 16985 25956 33223 38587 52279 53702 61776 82715 85038 92622 103620 103383 105245 107239 106807 117621 118250 128940 126559 129493 130408 132998 133990 133922 141290 141432 150564 157317 158656 164197 167720

STAWKI.

63 319 41 83 86 449 58 851 1003 94 165 67 243
73 583 416 17 516 98 780 822 37 64 85 980 2118
69 322 465 64 044 95 768 3005 99 142 464 500 506
55 668 816 955 57 4027 42 97 218 496 577
83 719 47 881 5337 582 605 948 6314 97 527 616
793 987 7101 05 602 89 98 704 29 837 65 8039
164 215 301 204 465 503 30 649 849 78 9061 202
59 362 67 88 626 709 21 929 42 49.

10062 152 72 94 202 300 403 638 91 887 999
11029 175 91 298 498 604 64 218 44 992 12143
89 403 575 683 744 85 852 13173 313 425 512
14243 462 63 596 859 966 152153 356457 661 905
50 75 16082 418 92 773 851 17021 178 306 539
724 870 951 79 18168 287 90 329 66 685 851
19280 443 44 746 811 22 51 85 962.

208 45 76 133 44 45 72 97 206 361 505 734
49 21103 06 498 589 93 647 74 931 22049 147 308
405 503 36 788 810 936 23543 699 896 920
56 24015 45 190 432 93 666 771 25034 277 323 25.
413 26 801 640 802 268 437 98 624 66 746 62 933
27436 669 92 810 965 69 28034 111 19 221 62 303
64 752 898 969 29148 238 4000 526 73.

30195 227 81 368 75 445 58 571 626 764
31088 108 325 67 84 32186 358 477 571 231
85 839 950 330 47 140 302 09 402 11 653 723
34052 124 374 490 529 70 646 806 922 27 65 79
35040 94 323 531 601 805 36034 68 202 15 481
34052 124 259 374 490 528 70 646 806 922 27 65 79
402 47 92 580 616 39 81 759 826 89 38069 164 417
62 505 30 643 747 966 39230 700 870 94 961

40059 110 64 242 562 649 87 749 824 948 50
41127 251 422 97 621 39 91 723 964 94 42225 418
64 520 26 46 754 94 978 43019 89 455 548 92
44037 48 189 357 82 439 511 685 972 45135
276 487 86003 315 444 784 47293 399 410 97 646
58 62 735 49 56 90 814 87 48146 288 308 77 459
580 909 49089 155 552

50082 258 90 355 443 991 51017 68 160 68 77
362 790 864 93 971 98 52051 285 712 895 53052
98 300 357 539 54058 63 239 316 52 455 533 640
740 827 924 37 44 84 55007 76 192 234 52 671
724 38 39 56521 659 87 700 835 99657050 282
466 753 914 92 58112 32 358 519 607 91 94 741
898 913 89 59290 681 717 49

60037 157 77 227 326 98 403 38 92 658 741 77
61074 429 533 61 70 80 805 62118 239 339 434
52 515 797 832 51 921 58 63132 272 385 444 84
587 729 826 47 915 642 45 65 335 401 654 72 95
803 65076 220 308 409 97 546 68 643 79 93 903
66122 208 63 365 85 67003 17 111296 496 83 550
824 68047 104 215 47 489 93 642 810 47 69074
98 105 91 253 456 535 640 60 961 70153 555 791
868 932 71233 671 737 811 23 993 72212 401 22
95 573 666 807 42 965 73096 116 40 208 49 442
47 670 769 98 74075 989 75030 193 307 76271 74
315 643 746 91 852 77182 274 99 375 523 646
65 862 990 78321 40 403 18 42 591 99 758 74
887 89 79085 184 311 494 541 626

80079 142 442 943 81106 29 90 91 347 589 631
50 824 42 937 82033 83 194 220 904 655 700
41 65 961 83009 90 536 72 838 54021 308 419 511
768 85065 74 83 165 357 439 22 60 61 511 78
605 737 841 86290 325 51 96 526 87 93 663 740
964 71 79 87006 21 39 90 106 219 20 390 391
427 32 570 86 664 710 866 971 88065 70 121 407
94 551 76 663 937 89281 87 391 407 55 532 99.
625 61 703 35 82 899.

135 373 91108 13 27 270 301 410 659 718 913 22
63 69 92048 77 1837 205 07 324 425 53 89 731 856
93072 87 153 218 48 310 415 678 724 94140 83 236
28 424 747 98 95026 114 271 122 437 689 719 89 97
822 96072 16 211 87 311 429 579 838 938 97042 187
366 86 90 414 592 655 98026 35 67 80 240 79 395
447 507 713 93 889 980 99012 21 124 41 52 229 84
340 589 706 35 882 951

100067 147 231 64 304 522 54 720 101114 38 14
17 84 649 760 834 70 905 909 17 102008 91 135 50
284 314 458 703 31 808 62 64 909 90 103153 399 724
30 77 636 81 755 917 68 76 104070 223 83 306 530
68 751 886 043 105140 53 318 475 630 766 843 923
106077 368 417 610 44 879 948 49 107058 102 44
224 348 471 666 71 707 108008 116 25 238 35 575
633 928 75 109065 122 265 68 92 535 95 733 827

110072 278 350 71 431 500 608 32 760 81 83 839
111125 201 26 126 445 60 579 676 721 974 81
112081 192 254 78 415 553 92 741 44 513 57 113072
90 104 43 210 63 358 422 518 755 873 89 114137
210 91 351 53 61 43752 91 741 844 971 115321 533
43 55 610 25 798 116051 11351 350 74 484 774
117177 208 314 26 35 478 593 751 858 914 22
118037 100 248 374 432 46 726 64 877 955 119539
106 11 47 262 348 696 81 833 919 120 133 35 228
422 540 47 745 909 121052 145 77 215 462 726 60
800 80 87 122174 5116 42 94 681 752 817 123084
1136 77 235 372 88 405 654 739 841 42 73 89 949
82 124087 123 34 347 525 671 840 125100 223 86 547
837 126036 91 103 69 533 92 671 734 84 807 127125
212 455 66 630 705 76 820 128037 156 59 340 94 456
532 45 621 881 156 908 84 129133 432 81 516 764
74 817 73 940 42

130015 59 96 340 472 663 757 60 869 915 131158
215 29 342 69 423 520 620 26 75 89 790 853 88 94
963 132045 206 51 28 366 562 613 38 133081 222
324 77 404 91 527 96 701 73 881 134055 71 123 202
228 357 481 502 55 60 82 629 48 751 93 828 135345
645 733 37 57 856 70 905 56 96 136030 125 380 433
51 654 735 896 923 137237 672 850 138012 215 328
60 454 57 504 55 78 770 821 985 139247 360 81 434
515 24 628 79 951 84 98

140232 301 83 429 510 681 859 958 141107 08 36
26 58 94 276 3994 488 508 48 812 57 944 58 142055
179 282 303 58 77 655 789 841 921 95 99 143080 120
219 59 350 457 505 691 97 7 9 1441 60 61 74 215 53
70 330 35 96 145026 317 59 67 472 37 559 628 736
875 136034 232 82 88 152 471 541 98 603 36 41 51
147118 78 228 98 424 507 33 658 97 780 148120 40
810 549 149086 123 42 352 312 24 606 94 783 988

150085 135 231 305 53 435 507 718 807 19 79 906
69 151138 458 736 52 56 58 825 152073 181 583 493
705 703 39 923 153755 226 73 499 857 975 15408 26
237 88 356 82 465 609 912 40 49 155097 109 39 245
304 589 752 156553 254 86 89328 463 503 14 33 48
641 727 76 87 157006 46 60 224 28 235 435 618 04
728 158011 109 52 66 201 154 81 94 507 668 75 705
870 159058 125 93 271 648 882

160328 46 779 83 823 56 910 37 161043 85 401
642 733 920 66 162012 116 375 420 36 535 754 66
807 163112 359 412 564 75 766 164110 292 469 517
702 09 42 66 886 997 165106 08 218 92 368 501 57
632 69 715 36 887 985 166243 84 409 847 903 97
167060 350 470 79 502 27 75 774 79 168199 288 478
549 87 606 41 702 76 809 80962 169002 187 263 316
43 50 498 702 828 49 961

Fenomenalna aparatura

Still zaczął pracować.

O Stillu, jego właściwościach i przeznaczeniu w służbie radjofonji polskiej pisano w swoim czasie, ale uwagi dotyczyły raczej samej konstrukcji, a nie mówiły bliżej o tem jak znakomity „robot" pracuje. Tłumaczono nam wtedy, że Still tylko co był przyjechał z Londynu i zatrzymał się w gmachu studjów Polskiego Radja w Warszawie przy ul. Zielnej 25, gdzie zajął dwa zaciszne pokoje na 3-ciem piętrze. „Mr. Still" był jeszcze wtedy w walizach, a niektóre jego skomplikowane bagaże miały dopiero nadejść.

PIERWSZA PRÓBA SIŁY I SPRAWNOŚCI.

Still nie tworzy rzeczy nowych, nie daje koncertów, nie śpiewa i nie mówi, a przecież może dać cały program, każdą audycję lub jej część. Co więcej — powtórzy ją na żądanie bez zająknienia. Ba, daje — nieznaną dotąd możność — poprawy omyłek, np. w słuchowiskach dramatycznych. Still ma słuch absolutny, fenomenalną pamięć i nieomylną technikę. Jest niezmordowany, ale może dla tych właśnie zalet i możności, wymaga troskliwej opieki.

To wszystko sprawiło, że, gdy nam powiedziano, że Still zacznie pracować, jakkolwiek dopiero na próbę, ale już całym swym skomplikowanym mechanizmem — ruszyliśmy do pracowni znakomitego Anglika, prawdziwej pociechy samego Marconi'ego, aby zobaczyć jak wygląda w pełnym rynsztunku i jak pracuje ten wszechstronnie uzdolniony „robot".

Już na wstępie proszą nas o zachowanie ciszy, bo... „pan Still właśnie słucha audycji ze studja, której dźwięki musi zapamiętać"... Patrzymy na zegar: jest godzina 13.15, a na kalendarzu data: 10 sierpnia. Pozycja programu głosi, że o tej godzinie idzie ze studja „muzyka popularna", a następnie czytana będzie kronika: „z rynku pracy". Prawdopodobnie obie te audycje zapisze sobie w pamięci Still, aby je później, gdy już w studjo będą nadawali co innego, wykonać jeszcze raz... na ogólne żądanie publiczności.

STILL HUCZY I BIEGA PO POKOJU.

Wchodzimy na palcach do środka. W pokoju przylegającym do właściwego miejsca urzędowania Stilla — pracuje silna superheterodyna i głośnik. Manetkami operuje tu reżyser p. Wodzinowski. Dopiero w następnym pokoju, skąd idzie szum, odbywa się właściwa praca skomplikowanej aparatury.

Dla laika cały ten pokój wygląda na kamerę bajecznego wynalazcy z powieści Jul. Verne'a, albo nowszych wizyj podróży stratosferycznych Doyle'a lub Meisnera. Władcą fenomenalnej aparatury jest tutaj p. Kiełpiński. Stoi wśród zwojów kabli pełzających po podłodze, słuchawki ma na uszach i pilnie coś kręci manetkami, operuje wtyczkami, łączy, rozłącza, a wzrok utkwiony ma w tarczę zegara woltometrowego, po której biega neurastenicznie igła, wskazująca wysokość napięcia.

MOŻNA I TAK.

Still jest gotów. P. Kiełpiński włącza sztepsle. W tej chwili pokój napełnia się miarowym warkotem silnika. Przechodzimy do następnego pokoju, gdzie przez głośnik idzie audycja ze studja. Z opóźnieniem zaledwie ułamka sekundy, słyszymy znajomy głos p. Sztompkówny-Grabowskiej, która mówi:

— Za chwilę usłyszą państwo dalszy ciąg koncertu z La Scali... Muzyka, śpiewy solowe, chóralne, orkiestra — przychodzi czysto i z wielką mocą. Sprawdzamy w programie, gdzie powiedziano, że jest to muzyka z płyt. Inż. Kiełpiński objaśnia nas, że Still nagrał tyle a tyle metrów taśmy, z których teraz produkuje, ale ta transmisja idzie tylko na użytek wewnętrzny — dla próby. Nagraną taśmę aparat nawija na zapas, z którego audycję można w każdym czasie odtwarzać dowolną ilość razy, nadać na antenę na wszystkie rozgłośnie. W ten sposób można nadawać fragmenty koncertów, uroczystości, matchów sportowych, obrad, zdarzeń, słuchowisk — słowem uwiecznić transmitowane wydarzenia zewsząd, gdzie obecny jest mikrofon Polskiego Radja. I to jest sukces Stilla.

Gdy już skończyliśmy utrwalanie audycyj z godziny 13-ej 10 sierpnia, dla eksperymentu i pełniejszego wrażenia, prosimy inżyniera o... powtórzenie jej w odwrotnym kierunku. P. Kiełpiński puszcza taśmę, a w tej chwili rozlega się w pokojach nieprawdopodobne jakieś rzępolenie, słuchając którego, uznajemy, wśród wybuchów wesołości, że najdzikszy prymitywny jazzband mu rzyński, to sielanka muzyczna kojących harmonijnych dźwięków. Bo trzeba wiedzieć, że w kierunku odwróconym płyną tu nietylko dźwięki, ale i ich porządek. Nagle krótka przerwa, a po niej, pośpieszny, jakby dychawiczny krótki krzyk szypiących sylab kończonych chwytaniem powietrza. Początki tych dziwnych dźwięków są miękkie, a zakończenie podawane jest głosem podniesionym. Niepodobna odtworzyć sobie żadnego słowa. Tak, w odwróconym porządku melodyjny głosik p. Grabowskiej brzmi zupełnie inaczej...

Jak należy zwalczać

przedwczesną starość?

Różne przyczyny składają się na starość przedwczesną. Smutny obraz wypadania włosów, zmiany barwy skóry utrata jej sprężystości naskutek zwyrodnienia tak zwanych włókien elastycznych, zwiotczenia mięśni itd., itd. — uwarunkowany jest zarówno czynnikami natury wewnętrznej jak i zewnętrznej. Zewnętrzne są naogół dobrze znane: tkwi one źródłem swem w zaniedbaniu ciała, świadomem lub nieświadomem. Przyczyny wewnętrzne przedwczesnego starzenia się stanowią jeden z najciekawszych rozdziałów patologji ludzkiej, o którym trudno nawet w przybliżeniu na tem miejscu mówić. Ograniczymy się jedynie do stwierdzenia, że według współczesnych poglądów naukowych. Źródło zła upatrujemy w niewydolności t. zw. gruczołów wewnętrznego wydzielania. Te ostatnie produkują substancje

o cudownej własności,

t. zw. hormony, które, nieustannie krew zasilając, istocie cielesnej człowieka nadają sprężystości, żywotności i świeżych barw.

Jak zwalczać starość przedwczesną, jak zapobiec zbyt szybkiemu więdnięciu kart żywota ludzkiego?

Postępowanie nasze niewiele różnić się będzie od tego, jakie stosujemy w wypadkach starości, która o właściwej przyszła porze. (Zdajemy sobie sprawę z trudności, jakie napotyka praktyczna definicja starości nieprzedwczesnej). Należy powiedzieć, że pomimo wszystko łatwiej zwalczać objawy starości przedwczesnej, niż zwykłej.

Leczymy zarówno środkami zewnętrznemi jak i wewnętrznemi. Na pierwszem miejscu stawiamy chirurgję kosmetyczną, na drugiem t. zw. terapję fizykalną, jak maski diatermiczne, nakładane na różne okolice ciała, twarz, piersi i t. d. Najlepsze wyniki daje postępowanie kombinowane: chirurgiczne i terapeutyczno-fizykalne. W odniesieniu do t. zw. maści hormonowych, wcieranych do skóry, pozostajemy nadal sceptykami. Gwoli bezstronności należy podnieść, że i ze strony lekarskiej rozlegają się niekiedy głosy, przemawiające za skutecznością wspomnianych maści. Dotąd nie mogliśmy się do nich przekonać. Być może, efekt dodatni zależny jest od gatunku maści.

Leczenie wewnętrzne objawów starości ostatniemi czasy zyskało sobie poważny rozgłos. Skierowane jest w kierunku ożywienia gruczołów wewnętrznego wydzielania. Poza gruczołami zwierzęcemi, podawanemi w postaci preparatów doustnie albo podskórnie, ewentualnie w połączeniu z witaminami, stosuje się na szeroką skalę diatermję na gruczoły ludzkie. Zapomocą odpowiednich przyrządów, pozwalających na kontakt elektrody z odpowiedniemi gruczołami męskiemi względnie kobiecemi, diatermja albo aparat krótkofalowy zdoła spowodować przekrwienie tych tak ważnych narządów, pobudzi je do intensywnej czynności. Hormony wartkim strumieniem popłyną do krwi i... róża nanowo zakwitnie, czarując wzrok i zapach subtelny rozsiewając wokoło.

Poza diatermją, ożywiającą zamarłe funkcje gruczołów względnie gruczołu związanego z mózgiem, t. zw. przysadki mózgowej, w użyciu jest kuracja emanacją radową w postaci inhalacji albo napojów radowych. Ponadto istnieją metody operacyjne.

Czy jesteś członkiem

L.O.P.P.?

FR. HARPER

Dług Hanki Wolskiej

(ODWET)

36

Współczesna powieść obyczajowa :: Adaptacja autoryzowana Eug. Balickiego

Powszechnie znany wydawca wielkiej gazety, cieszący się poważaniem prasy wszystkich odłamów, kiedyś, przed laty rozpoczął swoją karjerę dziennikarską w trzech, czy czterech małych pokoikach; dziś wydawnictwo zajmowało olbrzymi własny budynek.

Tylko wypadek sprawił, że Hance Wolskiej udało się przeniknąć do willi Dembowicza i zostać przyjętą.

Po wyjściu Mac Alistera straciła du żo czasu na uprzytomnienie sobie znaczenia jego odwiedzin; długo nie mogła się opędzić wrażeniu, że to nieoczekiwane wydarzenie było makabrycznym snem. Prawie nieprzytomna wyleciała z domu, wpadła do pierwszej napotkanej taksówki i kazała się zawieźć do Banku Francusko-Polskiego.

Tu się rozwiały wszelkie wątpliwości: Otto Szwarcberg zostawił jej w spadku okrągłe dwa miljony.

Nie chciała tych pieniędzy, nie chciała za nic. Upokarzały ją, wywoływały burzę bezsilnego gniewu. Na samo przypuszczenie, że może dotknąć tej fortuny, czuła taki bezgraniczny wstręt, jak do jej niedawnego posiadacza. Błysnęła myśl że, w jej rękach te pieniądze mogą się stać ogromną potęgą i urzeczywistnić zrealizowanie jej planów, czy też planów Lachowicza, bo to jedno i to samo, ale szalona myśl natychmiast utonęła w chaosie wstydu nienawiści i gorzkiego uczucia obrazy.

Zupełnie oszołomiona wyszła z banku na zaciszną ulicę Czackiego i poszła wolnym krokiem, starając się opanować zdenerwowanie i uporządkować myśli; do Krakowskiego Przedmieścia dotarła, o wiele spokojniejsza.

Zegar wskazywał wpół do trzeciej, do Dembowicza było za wcześnie. Wstąpiła do cukierni, zmusiła się do przejrzenia kilku pism i metodycznego skupienia uwag na ich treści, reszty dokonała czarna kawa. O trzy na czwartą pojechała na Saską Kępę.

Dowiedziała się, że nie może być przyjęta, ponieważ pan Dembowicz był dziś w wyjątkowo złem usposobieniu; podobno sprawiły to nieprzewidziane komplikacje natury politycznej. Wrócił z redakcji wściekły, kilka razy zakłął siarczyście, potem zamknął się w pracowni i surowo zabronił wpuszczać kogokolwiek. Wbrew zakazowi służący lękliwie zapukał do drzwi i zameldował, że jakaś pani chce koniecznie się widzieć z panem redaktorem. Tuż za lokajem ukazała się na progu dziewczyna niepospolitej urody, która nie czekając na przyzwolenie, pewnym krokiem weszła do gabinetu— ta pewność podobała się Dembowiczowi. Poprosił aby zajęła miejsce i bez żadnych wstępów wyłożyła sprawę, która ją tu sprowadziła. Zdołała odrazu przykuć jego uwagę.

Opierając się na lasce zbliżył się Dembowicz do towarzystwa. Pomimo sędziwego wieku trzymał się prosto, ruchy miał energiczne, wyglądał na bohaterskiego generała starej daty i siwy wąs potęgował podobieństwo.

Przedewszystkiem zbliżył się do pany Wolskiej, pozdrowił ją milcząc, ale z szacunkiem, nie pozbawionym ojcowskiej czułości; następnie zwrócił się do wielkiego, wytwornego profesora, którego dawno znał z licznych fotografij; potem uścisnął rękę Lachowiczowi, którego fotografji jeszcze nigdzie nie spotkał i trochę protekcjonalnie poklepał po ramieniu Balickiego.

— Słyszałem o pańskim projekcie, panie inżynierze, chciałbym dowiedzieć się bliższych szczegółów — mówił cichym, ale bardzo dobitnym głosem. — Pan inżynier włada niemieckim? Doskonale! Więc państwo pozwolą, że ze względu na naszego dostojnego gościa będziemy prowadzili rozmowę po niemiecku.

Dopiero teraz zrozumiał Lachowicz na co się zanosi, lecz głos uwiązł mu w gardle.

Profesor Sinkraft zorjentował się momentalnie w sytuacji, podjął ze swobodą światowca:

— Przedewszystkiem chciałbym złożyć podziękowanie panu redaktorowi za to, że zainteresował się projektem i zechciał nas wysłuchać.

Starzec pochylił głowę, uśmiechając się pod wąsem.

— Jeszcze nie straciłem zrozumienia dla spraw wielkiej doniosłości. Podziękowanie należy się panom za wyraz ich zaufania.

Po obustronnej wymianie komplementów Dembowicz szerokim ruchem ręki zaprosił gości do zajęcia miejsc i usiadł sam, kładąc laskę na kolanach.

Podobno liczył sobie około osiemdziesięciu lat, ale na tyle nie wyglądał. Gęste, zupełnie siwe włosy, gładko zaczesane wtył, odsłaniały wysokie czoło, miał regularne, ostre rysy twarzy, pod wąsem nie można było dostrzec rysunku ust; robiłby wrażenie suchego despotycznego egoisty, gdyby nie wielkie ciemne oczy, płonące młodzieńczym ogniem i dobrocią. Nie nosił okularów, ani binokli; od czasu do czasu posługiwał się monoklem, wiszącym na czarnym sznurku jedwabnym. W klapie marynarki miał wstążeczki Polonia Restituta i Legji Honorowej. Dembowicz założył gazetę, rósł razem z nią, wyrósł na wybitnego publicystę, którego fenomenalna pamięć mogła być kalendarzem wydarzeń, jakie zaszły na świecie w ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat.

— Proszę panów — powiedział cichym, lecz wyraźnym głosem, odchylając się na oparcie fotelu.

Profesor Sinnkraft zmienił się w jednej chwili: teraz uczestniczył w zebraniu słynny uczony, twórca teorji o powstaniu światów, dla którego odtąd przestało istnieć wszystko ziemskie; zwrócił w stronę młodego inżyniera surową, stężałą twarz, spojrzał wzrokiem drapieżnego ptaka i rzucił krótko jak rozkaz:

— Proszę!

Lachowicz już przyszedł nieco do siebie; zacząl jąkając się, ale w miarę rozwijania gigantycznego planu rozpalał się coraz więcej: drgały nozdża, fosforyzujące oczy błyszczały natchnieniem, zarumienił się, zapał rozwiązał ruchy, które stały się szerokie i mocne.

W kilku jasnych, zwięzłych zdaniach naszkicował hipotezę eteru we wszechświecie, potem scharakteryzował hipotezy Flammariona, Einsteina, Sinnkrafta. Jeśli wszechświat jest rzeczywiście morzem wibrującem eteru, z którego powstała materja w jej wszystkich odmianach, to jego doświadczenie stwierdzi hipotezę naukową, czyli będzie sam przemieniał eter w materję. Na zakończenie pokrótce opisał generator „Vis".

(D. c. n.)

Dodatek sportowy

Śl. O. Z. P. N., podaje do wiadomości, że: Wyznaczono zawody decydujące pomiędzy K. P. W. Śląsk Katowice i T. S. Czarni Oświęcim na dzień 16 września b. r. na boisku Policyjnego K. S. o godz. 11-tej.

Wyznaczono decydujące zawody pomiędzy T. S. Soła Oświęcim i K. S. Strzelec Szarlej na dzień 16 września b. r. o godz. 13.30 na boisku Policyjnego K. S.

Przesunięto zawody o mistrzostwo młodzieży pomiędzy KS. Dąb i K. S. Iskra Siemianowice w dniu 16 b. m. z godz. 14.30 na godz. 9.45 przedpołudniem.

Przesunięto zawody o wejście do Ligi Śl. pomiędzy KS. Iskra Siemianowice i TS. Biała Lipnik w dniu 16 b. m. z godz. 14-tej na godzinę 11-tą przedpołud.

Wyznacza się zawody o wejście do Ligi Śl. pomiędzy TS. Biała Lipnik i Policyjny KS. Katowice na dzień 30 września b. r. o godzinie 10.30 przedpołud.

Uwzględniono protest T. S. Czarni Oświęcim przeciwko zawodom K. P. W. Śląsk Katowice w dniu 2. 9. 1934 i wyznacza się nowy termin zawodów na dzień 16 b. m. o godz. 11-tej na boisku Policyjnego.

Za rozegranie bez zezwolenia zawodów z drużyną zagraniczną I. F. C. Wiedeń przez kluby Szopienic postanowiono ukarać kluby łączną karą 30,— zł. z czego płacą po 10,— zł. KS. Roździeń Szop., KS. 24 Szopienice i KS. Kościuszko Szopienice.

O wszystkiem potrosze

Na zakończenie sezonu piłkarskiego, zawita do W. Hajduk b. mistrz piłkarski Niemiec, F. C. Bayern (Monachjum).

Bawarczycy zagrają z „Ruchem" najprawdopodobniej 2 mecze i to 8 i 9 grudnia.

Projektowany w dniu 23. 10. b. r. mecz FC. Milano — Ruch, nie dojdzie do skutku, bowiem Podgórze nie zgadza się na przesunięcie terminu, przypadającego w tym dniu meczu ligowego z Ruchem.

W meczu bokserskim „I. K. B." Świętochłowice — „Wawel" Kraków zwyciężył „Wawel" w stosunku 8:6.

Robotnicza reprezentacja zapaśnicza Śląska poniosła w stolicy dwie porażki, przegrywając z „Elektrycznością" 7:14 i reprezentacją stolicy 6:13.

Reprezentacja piłkarska Lwowa z trudem uporała się z śląską reprezentacją. Gra była interesująca. Bramki dla Lwowa: Makowski, Żurkowski 2, dla Śląska — Bryła.

W nadchodzącą niedzielę Ruch gra na swoim boisku z Wartą poznańską. Początek już o godz. 15.30. Sędziuje p. Gryc z Katowic.

Dwie miary

Duże rozgoryczenie wywołało na Śląsku ukaranie przez WG i D Ligi, Kacego 2 tygodniową dyskwalifikacją za zajście na meczu z Wisłą w Krakowie. Inicjator zajścia, Habowski otrzymał tylko 1 tygodniowc dyskwalifikację, i to w dodatku za ostrą grę. Arbiter meczu p. Staliński nie zauważył bowiem, by ostatni kopnął Ślązaka. Karę Kacego uzasadniono jednak „odwzajemnieniem się" jego. Musiało więc coś być kiedy gracz Ruchu się „odwzajemnił". Skąd jednak większa dyskwalifikacja?

Nietakt Kotlarczyka zaś pominięto zupełnie! W sprawie tej zarząd Ruchu wystąpi ze zdecydowanym protestem.

Prócz tego Ruch zwrócił się do PKS-u z prośbą, by tenże p. Stalińskiego więcej nie wyznaczył na jego mecze.

Rybnik. T. S. 20 — S. M. P. Orzesze 3:3 (2:1). Rybniczanie grali wskutek kontuzji Bednorza, po przerwie w dziesiątkę. Bramki dla nich padły ze strzałów Bednorza (2) i Daniela.

Nowa-Wieś. Repr. „Ligi Śląskiej" — Repr. A. klasy 2:3 (1:2). Nie dosyć że powyższy mecz, rozegrany na rzecz PZPN, zakończył się fiaskiem finansowem, to jeszcze i poziom jego pozostawił b. dużo do życzenia. Bramki zdobyli dla A-kl. Szajbel, Niedziela II i Szampera, dla „ligowców" zaś Teuber (2). Arbiter p. Gerblich. Publiczności mniejwięcej 250 (!!).

Giemza, łącznik Ruchu, wyszedł już z szpitalu, poddając się opiece domowej. Pierwszy mecz zagra dopiero jednak 7. 10. b. r. w Bytomiu przeciw SV „09".

Kłopoty bokserów

Śląski O. Z. B. ma niemało kłopotu z tegorocznemi mistrzostwami. Przewidywania nasze, że przy obecnym systemie rozgrywek punktowych, mistrz Śląska nie będzie mógł brać udziału w drużynowych mistrzostwach Polski, podziela również P. Z. B., który polecił władzom bokserskim Śląska rozegrać jednak mistrzostwa drużynowe systemem pucharowym. Sprawa o tyle się komplikuje, że już zostały wylosowane rozgrywki mistrzowskie, które i tak już odbywałyby się ze znacznym opóźnieniem. Menerzy boksu śląskiego są oczywiście skutkiem tego w grubym kłopocie i zwołują obecnie nagwałt konferencje z przedstawicielami klubów o rozwiązanie tego problemu.

Ostatnia szychta

Notujemy dwa nowe śmiertelne wypadki górników.

Pierwszy wydarzył się na kopalni Maks w Michałkowicach, gdzie w następstwie oberwania się węgla na filarze został ciężko poraniony górnik Stanisław Blada. Doznał on złamania kręgosłupa, złamania miednicy oraz szereg tak ciężkich obrażeń wewnętrznych, że nie istnieje najmniejsza nadzieja utrzymania go przy życiu.

Nieprzytomnego przewieziono do szpitala w Siemianowicach.

Drugi wypadek miał miejsce na terenie dzikich odkrywek obok szybu Agnieszki w Wełnowcu, należącego do Skarbofermu.

Skutkiem oberwania się ziemi na głębokości kilkunastu metrów zasypany został 33-letni Paweł Syga.

Zasypanego odkopano dopiero po dwunastu godzinach, lecz niestety, stwierdzono tylko śmierć wskutek uduszenia.

Zwłoki przewieziono do szpitala hutniczego w Wełnowcu.

—o—

Smierć pod kołami roweru
Tragiczny wypadek w Hajdukach

Wczoraj popołudniu około godz. 16-tej na szosie pomiędzy Kochłowicami a W. Hajdukami, jadący rowerem Korpan Michał z W. Hajduk (ul. Hajducka 86) najechał Plutę Franciszka również z W. Hajduk.

Pluta doznał przez upadek pęknięcia czaszki.

W stanie nieprzytomnym przewieziono go do szpitala huty „Batorego" w W. Hajdukach, gdzie nie odzyskawszy przytomności zmarł w krótkim czasie.

Rowerzystę Korpana, który spowodował wypadek przez nieostrożną jazdę przytrzymano do przeprowadzenia dalszych dochodzeń.

—o—

Na odgłos strzałów
porzucili przemyt i zbiegli

Straż Graniczna przytrzymała ostatnio Alfonsa Szwejnę oraz Gerharda Szerzencę, specjalistów od przemytu aparatów fotograficznych, których odebrano im sześć sztuk, wysokiej wartości.

Podobnego pecha miał Rudolf Lempa z Rudy, który podczas spotkania na granicy funkcjonarjuszów stracił 8 kg kamieni do zapalniczek oraz 5 kg mydła. Również dla Wilhelma Jony z Orzegowa przemyt nie jest kokosowym interesem. Zajęto mu bowiem równe 25 kg mąki kokosowej.

W pogoni za szajką przemytników Straż Graniczna na przejściu granicznem w Brzezinach Śl. oddała szereg strzałów, na odgłos których osobnicy pogubili wszelki przemyt i rozbiegli się na wszystkie strony.

M. in. postradali większą ilość materjałów jedwabnych, pończoch, rękawiczek oraz kilkanaście puszek sardynek.

Niedole i zbrodnie

Wczoraj rano około godz. 4-tej zatrzymali strażnicy gminni na terenie W. Dąbrówki złodzieji polnych w liczbie około 15-tu.

Przytrzymani zajęli groźną postawę wobec strażników, a na widok zbliżających się funkcj. pol. zbiegli.

Sprawcy wezwani do zatrzymania się nie reagowali, skutkiem czego funkcj. pol., w czasie pościgu wystrzelił z rewolweru, jednak bez skutku.

Pasterz utonął w rowie

Na łące pod Kochłowicami 9-letni pasterz bydła Roman Latarnik z Kochłowic zamierzał przeskoczyć rów, napełniony wodą, lecz prawdopodobnie przez poślizgnięcie się wpadł do wody i utopił się. Zwłoki wydobyto z wody i odstawiono do domu rodziców.

—o—

Czerwony kur

Z Pszczyny donoszą: Wczorajszej nocy wybuchł o godz. 1-szej z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny pożar w zabudowaniach Boryczki Pawła we Frydku i zniszczył dach domu mieszkalnego, zapasy słomy i siana i część urządzenia wewnętrznego.

Szkoda wynosi około 3000 zł.

W krytycznym czasie spał w pokoju na poddaszu inwalida górniczy Jerzy Malcher, który zauważywszy ogień zdołał w ostatniej chwili wyskoczyć z okna i doznał przytem jednak lżejszych okaleczeń.

—o—

Niebezpieczne pogróżki

Marja Banka, zam. w Chorzowie I przy ul. Jacka 6, przybiegła do policji z wiadomością, że lada chwila zostanie zamordowana przez znanego buksa Josza, względnie przez zdolnych do wszystkiego jego kolegów.

Badając bliżej przestrach Banki policja ustaliła, że plan zamordowania jej wyszedł od nieprzyjaciółki Heleny Krawczyk, która w kłótni groziła Bankowej nasłaniem morderców, przyczem wymieniała nazwisko Josza oraz jego kolegów.

Giną ludzie

Ostatnio wydaliła się z domu upośledzona umysłowo Eleonora Stanek, lat 24, zamieszkała w Piasecznie. Posiada ona rude, obcięte włosy i jeden złoty ząb. Zachodzi przypuszczenie, że popełniła samobójstwo.

Podobnie w Chorzowie przed dwu tygodniami wydalił się bez jakiegokolwiek zaopatrzenia z domu rodzicielskiego (Górnicza 18) Herbert Wróbel, 14-letni chłopiec i wszelki po nim ślad zaginął.

Rodzice obawiają się, że chłopca spotkał jakiś nieszczęśliwy wypadek.

500 zł. nagrody

Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Katowicach wyznaczyła 500 zł. nagrody dla tych osób, które przyczynią się do wyśledzenia i ujęcia sprawców zabójstwa śp. listonosza Głowali, dokonanego w dniu 1 b. m. w Miedźnej pow. Pszczyna i kradzieży pieniędzy skarbowych.

Repertuar teatru

Środa, 12 b. m. *„Pan z towarzystwa"* o godzinie 20-tej premjera.

Czwartek, 13 b. m. *„Pan z towarzystwa"* o godzinie 20-tej.

Piątek, 14 września *„Człowiek pod mostem"* o godzinie 20-tej.

Sobota, 15 września *„Lilla Weneda"* dla *szkół* o godzinie 15.30.

Sobota, 15 września *„Pan z towarzystwa"* o godzinie 20-tej.

SENSACJA SEZONU „CZŁOWIEK POD MOSTEM".

W piątek dnia 14 b. m. o godz. 20-tej wieczorem sensacyjna sztuka Otto Ingida „Człowiek pod mostem", która uzyskała niebywały sukces, a to dzięki świetnej reżyserji p. Biesiadeckiego, oraz znakomitej grze pp. Barwińskiej, Grzębskiej, Orzeckiej, Bylińskiego, Czajkowskiego, Jastrzębskiego, Wasilewskiego i innych.

Sztuka ma pierwszorzędne walory sceniczne — wzrusza widza i trzyma jego uwagę w ciągłem napięciu od pierwszej do ostatniej chwili. Bilety po cenach popularnych do nabycia w Kasie Teatru.

Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

W sobotę dnia 15 b. m. o godz. 15.30 popołudniu staraniem Komisji Międzyszkolnej po raz drugi dla szkół „Lilla Weneda". Bilety do nabycia w poszczególnych Dyrekcjach Zakładów Naukowych, oraz w dniu przedstawienia przy Kasie Teatru.

WYSTĘP HALSZKI MATYCZANKI.

Już w niedługim czasie sensacją Katowic będzie w Teatrze Polskim występ najmłodszej w Polsce artystki, tancerki Halszki Matyczanki, zresztą katowiczanki, która po ogromnych sukcesach za granicą powróciła na krótki pobyt do kraju.

Halszka Matyczanka da kilka występów w Polsce z których część dochodu przeznaczyła dla dzieci ofiar powodzi poczem powraca do Paryża na dalsze studja taneczne.

Prasa zagraniczna a w szczególności paryska pisze: „Halszka Matyczanka, dziecko o nieprzeciętnym talencie, rokuje przyszłość o światowej sławie.

Nadmienić wypada że Halszka Matyczanka uczęszcza do największej szkoły tanecznej w Paryżu założonej przez Annę Pawłową i uczy się pod kierownictwem słynnego tancerza Aleksandra Volonina b. pierwszego tancmistrza Teatru Rządowego w Moskwie, który był długoletnim partnerem Anny Pawłowej.

Nawet katar
posiada swoje dobre strony.

Nie wolno się chwalić. Dopiero co, w tych dniach, publicznie czy prywatnie chwaliłem się, że od kilku lat nie wiem co to katar i naturalnie zaraz następnego dnia zaczęło się. Ledwo wstałem, gdy potężnem kichnięciem zbudziłem siebie i sąsiadów i od tego czasu nie przestaję kichać. To pozwala mi na własnej osobie zbadać właściwości kataru i żałować, że berliński uczony wynalazł wreszcie bakcyl raka, zamiast wynaleźć bakcyl kataru, choroby równie dotychczas nieuleczalnej jak rak, chociaż cokolwiek mniej groźnej.

Rzecz prosta, że człowiek zakatarzony nie może mieć humoru, trudno bowiem opowiadać dowcipy i śmiać się samemu z nich, kiedy jednocześnie kręci w nosie i trzeba uważać, aby nie kichnąć niespodzianie w czasie uwodzicielskiej rozmowy z kobietą.

Katar jest ostatecznie odpowiednią, gdyż tanią chorobą dla bezrobotnych, którzy w braku innego zajęcia mogą sobie i innym kichać. Naogół kobiety mniej zapadają na katar i gdy spytać Kugelszwanca:

— Szanowanie panie Kugelszwanc, jak zdrowie małżonki? — Kugelszwanc odpowiada:

— Zdrowa, psiakrew!

Ponadto dobrze jest, mając katar, załatwiać wszelkie uciążliwe sprawy w urzędach, ubezpieczalniach i innych przykrych instytucjach.

Przychodzi taki zakatarzony gość do referenta i wyłuszcza swoją sprawę:

— Widzi pan nacz... apsik!... naczelnik, trzy lata... apsik!!... temu dostałem wez... apsik!.... wezwanie, aby uregulować... apsik... swoje zaległości... apsik! i właśnie chciałbym... apsik!!!... na raty... apsik!!!

Referent chcąc się pozbyć kichającego gościa w szybkiem tempie załatwia mu wszystko, o co ten tylko prosi, obawia się bowiem, że mógłby się zarazić katarem.

Dlatego właśnie kiedy wybieram się do urzędów, a nie mam kataru, udaję, że kicham, gdyż to znakomicie ułatwia w takich momentach życie.

Również w stosunkach z kobietami, które przestały nam się podobać, a żądają jednak od nas dowodów miłości, udawanie kataru daje doskonałe wyniki odstraszające, czyż można bowiem wyobrazić sobie amanta, który w najbardziej czułym momencie kichnie głośno przed siebie, ma pod ręką wszystko, prócz chusteczki do nosa?!

Jak więc widać na obrazku, nawet katar posiada swoje dobre strony.

Jerzy Krzecki.

PODSŁUCHANE

U FRYZJERA.

— A możeby tak szanownemu panu główkę umyć?... Widzę pełno łupieżu.

— Nie potrzeba, głowę mam zupełnie czystą. A to, co pan widzi, to wcale nie łupież, tylko proszek przeciw robactwu.

WEDŁUG PRZEPISÓW.

Przed sądem stanął pan Izydor Wstydliwy oskarżony o niewłaściwe noszenie kostjumu kąpielowego na plaży.

Pan Izydor powołał 42 świadków na okoliczność, że będąc na plaży, stosował się do przepisów policyjnych, które mówią tylko, że trzeba koniecznie nosić kostjum kąpielowy.

Świadkowie stwierdzili jednogłośnie, że pan Izydor rzeczywiście nosił kostjum. Ale bez przerwy nosił go... na ręku.

MIARA.

— Czy ten człowiek cieszy się zaufaniem?

— Naturalnie. Stwierdziłem, że wszędzie ma długi.

Za dużo spożywamy soli.
Nie gotuj jarzyn w słonej wodzie!

Lubujemy się w potrawach ostrych i korzennych, chociaż doskonale zdajemy sobie sprawę z ich zgubnych skutków dla organizmu.

Jedną z przypraw, których nadużywamy, jest sól, sól przedmiot pierwszej potrzeby. Sól ma ogromne zastosowanie w gospodarstwie domowem, w medycynie, w przemyśle i w rolnictwie. Dominującą rolę odgrywa w kuchni, stosowana przy przyrządzaniu prawie wszystkich potraw i przy ich konserwowaniu.

Nie możemy jadać bez soli, to rzecz oczywista, ale nie znaczy to bynajmniej, żebyśmy mieli zjadać jej tak dużo i nie starać się zmniejszać jej ilości

w sposób racjonalny.

Zbyt duża ilość soli wpływa ujemnie na gatunek krwi, na komórki organiczne i ogólną przemianę materji.

Normalnie spożywa się dziennie 8—10 gr. soli. Ta ilość jest bezwarunkowo zaduża. Wpływa ujemnie na system nerwowy, pobudza pragnienie i wywiera niepożądane zmiany w organiźmie. Potrzeby fizjologiczne naszego organizmu zaspakaja w zupełności 15—18 gr. soli mineralnych, które powinniśmy wchłaniać razem z zawierającemi je jarzynami. Ta ilość jest nieszkodliwa dla organizmu, a różnorodność soli ma własności pobudzające, zbawienne i oczyszczające.

Ażeby ograniczyć spożycie soli należy przedewszystkiem

nie wygotowywać jarzyn,

gdyż to zuboża je o wielką ilość posiadanych soli mineralnych, które się rozpuszczają w wodzie. Najlepsze jest gotowanie na parze albo duszenie. Przypomnieć przytem należy, że słona woda przestaje się gotować przy 108 stopniach i że to podniesienie temperatury wywiera fatalny i niszczycielski wpływ na wszelkie witaminy.

Do przyrządzonych jarzyn trzeba jednak dodawać soli, ale w minimalnej ilości i dopiero pod koniec gotowania. Bo solenie wody przed zagotowaniem wywiera ten skutek, że kartofle, fasola, groch, soczewica i t. p. kurczą się i wysychają, stają się twarde i włókniste. Stają się ciężkostrawne, wobec czego sok żołądkowy z trudem

daje sobie z niemi radę.

Ale jeżeli gotuje się te jarzyny w zwykłej wodzie i soli się je dopiero pod koniec gotowania, nabierają soczystości, skórka na nich jaśnieje, miąż nabiera soczystości i pulchności. Stają się bardzo smaczne, kruche, miękkie i przez to doskonale podatne do wchłaniania przez soki trawienne. Zaznaczyć przytem należy, że gotowanie w słonej wodzie zmniejsza wagę, przeciwnie zaś, gotowanie w słodkiej — zwiększa ją.

JAN RAMEAU.

Kosz fig.

Pewnej nocy letniej straszny hałas i zgiełk obudziły starego Lagulasa, cieślę z zawodu.

Zerwawszy się na równe nogi pobiegł ku plantowi kolei żelaznej ciągnącemu się o sto metrów od jego zagrody.

Wstrząsający grozą widok przedstawił się jego oczom: dwa pociągi zderzyły się przed chwilą ze sobą.

Ofiar katastrofy było dużo. Lagulas przeto zabrał się natychmiast do ratunku wraz z innymi.

Przy przenoszeniu jednego z rannych dostrzegł portfel wypadający z jego kieszeni. Lagulas rzucił okiem na pomagającego mu urzędnika kolejowego i widząc, że ten odwrócony doń plecami nie zauważył tego, kopnięciem nogi pchnął portfel pod stos połamanych szczątków wagonowych.

— Odnajdziemy się: ty i ja bracie! — pomyślał przytem.

Istotnie. Skoro tylko odniesiono rannego na skarpę Lagulas, korzystając z ciemności wrócił na miejsce, gdzie zastał leżącego właściciela portfelu, podkradł się pod gruzy, wydobył z nich portfel i pośpieszył do domu.

W izbie otworzył portfel i o mały włos nie krzyknął z radości na widok banknotów, które w liczbie dwudziestu tysiącfrankówek rozłożył na stole.

Dwadzieścia tysięcy franków! To fortuna dla skromnego cieśli wioskowego! Co za szczęście dla mnie, że sen mam lekki! — myślał stary Lagulas zacierając ręce z radości.

Z innych papierów, znajdujących się w portfelu dowiedział się, że właściciel jego nazywał się Edmund Lartigue i był kupcem zbożowym w mieście Orthebat.

Dokument ten wraz z portfelem przezorny cieśla spalił natychmiast, poczem wziął szkiełko od lampy, włożył banknoty w jego środek, zakorkował z obu stron korkiem i zdjąwszy najgrubszy swój świder ciesielski z gwoździa wyszedł z domu.

Nieopodal rosło duże drzewo figowe.

Zrobiwszy w niem głęboką i dość szeroką dziurę świdrem włożył w nią cenne szkiełko lampowe, zatkał dziurę kawałkiem dobrze dopasowanego drzewa, przykleił korą i pokrył ziemią z mchem z wierzchu.

— Niechże szukają! — pomyślał z triumfem skończywszy robotę.

W kilka dni potem, jak przewidywał, zawitali żandarmi do niego i nie zważając na to, że z ręką na sercu prawił im o niewinności swojej zabrali się do skrupulatnej rewizji: zaglądali do każdego kąta, rozpruwali materace i poduszki, wyjmowali okna i dachówki, przekopywali ogród, lecz żadnemu z nich nie przyszło na myśl zdzierać korę z drzewa figowego.

Gdy odeszli wreszcie z niczem Lagulas uszczęśliwiony jął przemyśliwać nad tem co zrobić z pieniędzmi.

Wszyscy w okolicy wiedzieli, że Lagulas, dobry ślusarz lecz pijak i hulaka jest mimo dużych zarobków bez grosza i długów ma po uszy. Nie mogło więc być mowy o tem, by użył przywłaszczonych pieniędzy na spłacenie ich bez zwrócenia uwagi na siebie, a tem samem wzbudzenia domysłów i podejrzeń.

— Niech tam leżą w dziurze drzewa figowego do czasu — postanowił Lagulas orjentując się, że nie była to chwila odpowiednia do puszczenia ich w kurs i dalejże jeść, pić i hulać po swojemu, czyli na kredyt przeważnie.

Tak rzeczy stały, gdy doszła doń wiadomość, że Edmund Lartigue zbankrutował.

— Nie zrobiłby plajty, gdyby miał swoje dwadzieścia tysięcy franków w kieszeni — pomyślał stary cieśla czując coś w rodzaju wyrzutów sumienia w sercu.

— Co tu robić? Oddać pieniądze? Także pomysł. Za nic w świecie, ale trzeba posłać mu prezent jakiś na pociechę.

Lagulas siedząc przy kieliszku w szynku łamał sobie nad tem trzy wieczory głowę jaki zrobić prezent Lartigue'owi.

— Mam. Mam! — omal że nie wykrzyknął wkońcu — poślę mu kosz fig. To ci się ucieszy, biedaczysko!

— Lambruscot — wołał do pomocnika swego nazajutrz — ubieraj się. Zawieziesz kosz fig panu Edmundowi Lartigue, kupcowi zbożowemu w Orthebal.

— Zamówił? Czy mam pobrać pieniądze? — informował się czeladnik.

— Nie. W prezencie ode mnie.

— Z jakiej racji? — pytał Lambruscot otwierając szeroko oczy. — Co to? Pan Lartigue jest kumem waszym, swatem czy bratem?

— A tobie co do tego? — burknął Lagulas — tego człowieka spotkało nieszczęście, a ludzie szlachetni i litościwi współczują ludziom nieszczęśliwym. Szykuj kosz, Lambruscot, a żywo!

Powiedziawszy to Lagulas poszedł narwać fig, których pełen kosz Lambrusce zawiózł panu Edmundowi Lartigue niezwłocznie.

— Dlaczego majster posyła mu figi w prezencie? — myślał pomocnik przez całą drogę. — Coś w tem jest, ani chybi!... Czyżby?....

Lagulas tymczasem uspokoiwszy drobną tą ofiarą niezbyt drażliwe swe sumienie, poszedł do karczmy pić na umór, nie płacąc nic, lub niewiele — jak zwykle.

— Za dziesięć lat — przyrzekał sobie, — kiedy nastąpi przedawnienie — wydobędę dwadzieścia tysięcy franków z kryjówki i popłacę wszystkie długi, jakem człowiek uczciwy!

Kiedy Lambruscot, z niewytłumaczonej dlań przyczyny, porzucił go niebawem, stary cieśla nie wziąwszy pomocnika na jego miejsce, rozleniwił się i opuścił w robocie do reszty.

Pewnego dnia jednak spotkała go niemiła niespodzianka: woźny sądowy przyniósł mu urzędowy papier, z którego dowiedział się, że na żądanie wierzycieli grożono mu sprzedażą jego domu z licytacji.

— Oho! Przebrałem miarę, jak widzę — pomyślał Lagulas — całe szczęście, że mam czem zapchać im buzię. Czym warjat, by do puścić do licytacji? Wydobędę kilka banknotów ze szkiełka i kwita.

Doczekawszy do ciemnej nocy, otworzył dziurę w drzewie figowem i wsunął w nią dwa palce, szukając szkiełka. Jakież było jego przerażenie, gdy przekonał się, że dziura była pusta. Ani śladu szkiełka w niej.

— Jezu! Jezu! Jezu! — jęczał stary cieśla trzymając się za brzuch jakgdyby wyrywano mu wnętrzności, domek jego wraz z warsztatem, oceniony był bowiem na osiemnaście tysięcy franków zaledwie — sumę jego długów plus koszty sądowe.

— Kto jest nabywcą mojej zagrody? — spytał notarjusza, gdy zrozpaczony i nawpół martwy zjawił się u niego.

— Niejaki Lambruscot z Orthebat — poinformował go pan rejent.

— Rety!... On?... On?... krzyknął Lagulas łapiąc się za głowę.

— Co się stało, dobrodzieju mój? — zdziwił się notarjusz.

— Nic!... Nic!... żegnam pana notarjusza — zawołał Lagulas i wściekły z gniewu pośpieszył do miasta Orthebat na poszukiwanie byłego swego pomocnika.

— Złodzieju! — ryknął znalazłszy go — skąd wziąłeś osiemnaście tysięcy na kupno mego domu? Skradłeś mi dwadzieścia tysięcy franków... Oddaj mi je bandyto, bo zadenuncjuję cię!

— Co proszę? — spytał Lambruscot z olimpijskim spokojem.

— Dam znać policji, łotrze!

— He! He! Nie zrobicie tego, bo sami wydacie się w ręce policji tym sposobem. Niema jeszcze dziesięciu lat od czasu gdyście sprzątnęli temu biednemu panu Lartigue dwadzieścia tysięcy franków sprzed nosa. Niema jeszcze przedawnienia.

— To prawda — pomyślał Lagulas opamiętawszy się nagle.

— No, to podzielmy się pieniędzmi, Lambriscot — odezwał się pojednawczym głosem po chwili.

— Ani myślę — odparł spryciarz wzruszając ramionami.

— Oddaj mi połowę, łajdaku!

— Ani ćwierci nawet.

— Strzeż się!

— Czego?

— Wyrzutów sumienia.

— Aha! Prawda! — zaśmiał się Lambriscot — ale bądźcie spokojni. Poślę wam kosz fig jeśli mnie wyrzuty sumienia opadną.

Tłum. J. S.

ABONAMENT miesięcznie w administracji wzgl. zamiejscowy zł. 2,50. zagranicą zł, 5,50.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł. 600 pół strony zł. 325 1mm. wiersz 1 łamowy opisowy zł. 2.50 specjalne zł.. 1.50. reklamy 60 gr. drobne 15 groszy za wyraz. W niedzielę i dni świąteczne 25 proc. drożej

Druk i Wyd.: Nowy Czas, Katowice Redaktor nacz. i odpow. Józef Książek. P. K. O. Nr. 300. 277.